Dziś 8 stron

Cena numeru 10 gr

Orędownik

Codzienne ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 149 Ł. Rok 65 Środa, dnia 3 lipca 1935



Przeładunek towarów w wolnej strefie w porcie gdyńskim.



Szorowanie pokładu na „Darze Pomorza".

Żydzi już „rozwiązali" radę miejską w Łodzi

Chociaż doniesienia prasy żydowskiej o rozwiązaniu łódzkiej rady miejskiej przez min. Kościałkowskiego okazały się nieprawdziwe, żydzi w dalszym ciągu inspirują rozwiązanie rady i rozdzielają stanowiska w magistracie łódzkim

Łódź, 1. 7. Prasa „sanacyjno"-żydowska z „Ilustrowanym Kurjerem Codziennym" i „Łódzkim Głosem Porannym" na czele podała w piątek wiadomość o rozwiązaniu łódzkiej rady miejskiej przez ministra Kościałkowskiego. Notując w części nakładu owe pogłoski, wyraziliśmy wątpliwość co do ich prawdziwości.

Jak się okazuje, zastrzeżenie nasze było słuszne, gdyż tego samego jeszcze dnia żydowska „Republika" sprostowała doniesienia „Ilustrowanego Kurjera Codzienego" i „Głosu Porannego", zapowiadając jednak, że mimo to minister prędzej czy później łódzką radę rozwiąże. Równocześnie prasa ta podtrzymuje, że komisarycznym prezydentem ma być mianowany płk. Głasek, podczas gdy kierownikiem wydz. kanalizacji zostanie dotychczasowy komisarz inż. Wojewódzki. Skompromitowało się również przy tej okazji mało poczytne w Łodzi pismo „Siedem Groszy", które nietylko w dobrej wierze powtórzyło za „Głosem Porannym" całą tę nieprawdziwą wiadomość, ale w uzupełnieniu jeszcze od siebie dodało, iż wobec rozwiązania rady miejskiej nie odbędzie się zapowiedziane na wtorek posiedzenie, na którem miały się odbyć nowe wybory zarządu miasta. O ile wiemy, żadne posiedzenie łódzkiej rady miejskiej na wtorek nie zostało zwołane, a wiadomości powyższe są inspirowane przez łódzkich Chadeków, którzy narówni z Żydami pragną rozwiązania rady miejskiej w Łodzi.

Opinja narodowa przygląda się tym próbnym balonikom, puszczanym niewątpliwie świadomie przez zagrożony element żydowski w Łodzi, z całym spokojem.

Ostatnie dni parlamentu

B. B. do nowego Sejmu wprowadzi nowych ludzi — Obóz Narodowy nie weźmie udziału w wyborach — To samo mają uczynić socjaliści — Ludowcy jeszcze niezdecydowani

W a r s z a w a. (Tel. wł.) Mimo, że Sejm zakończył swoje prace wczoraj, przybyło do Warszawy wielu posłów celem podjęcia djet, niewątpliwie ostatnich w tej kadencji. Bez względu na to, czy w razie wprowadzenia jakichś poprawek przez Senat odbyłoby się jeszcze jedno posiedzenie Sejmu, są to ostatnie dni obecnego parlamentu, to też posłowie żegnali się wczoraj z kolegami i z gmachem, w którym pracowali przez lat 5. Porządkowali swoje biurka i wielu z nich wychodziło obarczonych dużemi pakietami papierów i korespondencyj. Większość to już nie powróci.

B. B. zamierza podobno wysunąć zupełnie nowych ludzi. Klub Narodowy zajął już zdecydowane stanowisko, tak samo, jak i socjaliści, którzy na posiedzeniu Rady Naczelnej uchwalili nie brać udziału w wyborach. Rozbieżność zdań panuje dotychczas wśród Ludowców na terenie parlamentarnym. Niektórzy, t. zw. zawodowi politycy, wypowiadają się raczej za udziałem w wyborach. Ścierają się zdania, padają liczne argumenty pro i contra. Są to jednak zdania polityków i posłów. Niewątpliwie odgrywa tu dużą rolę i interes osobisty. Natomiast, według informacyj, dochodzących ze wsi, chłopi opowiadają się za abstynencją wyborczą. Decyzja ostatnia zapadnie oczywiście na kongresie ludowym dnia 15 bm. Socjaliści wyznaczyli kongres swój na pierwsze trzy dni listopada b. r. (w)

Zagadkowa zbrodnia we Lwowie

W a r s z a w a. (Tel. wł.). We Lwowie, na rogu ulic Kurkowej i Czarnieckiego, został zastrzelony podczas sprzeczki student Uniwersytetu Lwowskiego, Rusin Włodzimierz Melnyk. Po godz. 22 nieliczni, zapóźnieni przechodnie ujrzeli w pewnej chwili na jezdni dwóch osobników, z których jeden nagle oddał do towarzysza pięć strzałów rewolwerowych.

Za uciekającym mordercą puścili się w pogoń dwaj uliczni fotografowie, świadkowie zbrodni. Pościgu zaprzestali jednak, gdy sprawca dał do nich dwa strzały. Ciężko ranny padł twarzą na szyny tramwajowe i wyzionął ducha. Zagadkę zbrodni stara się rozwiązać policja.

„Sanacja" nie ma prawa reprezentowania narodu

Przyczyny, dla których Obóz Narodowy nie weźmie udziału w wyborach

P o z n a ń, 1 lipca

Deklaracja, stwierdzająca, że obóz narodowy nie weźmie udziału w nadchodzących wyborach do Sejmu i Senatu, złożona na piątkowem posiedzeniu sejmowem przez posła Wierczaka, a zapowiedziana już przedtem w znanem przemówieniu prezesa parlamentarnego Klubu Narodowego, posła prof. Rybarskiego, — wywarła w całym kraju ogromne wrażenie. I nic dziwnego; decyzja ta jest w rozwoju stosunków wewnętrznych Polski wydarzeniem pierwszorzędnej wagi.

By wagę tę ocenić, wystarczy podkreślić, że niema dziś w Polsce drugiej siły politycznej, którąby — choć w przybliżeniu — reprezentowała taką dynamikę ideową i organizacyjną, tyle potrafiła wykrzesywać entuzjazmu, samozaparcia i poświęcenia, co właśnie obóz narodowy. Obóz ten zasięgiem swym obejmuje wszystkie warstwy ludności polskiej i wszystkie ziemie Rzeczypospolitej — i nawet postronni obserwatorzy przyznają, że gdyby obecnie odbyły się wybory czyste, wolne od nacisku i „cudów", narodowcy uzyskaliby w całem państwie znakomitą większość głosów polskich.

Dlaczego dzisiaj obóz narodowy wstrzymuje się od udziału w wyborach? Wyjaśniła to już prasa narodowa, wyjaśniły przemówienia przedstawicieli Klubu Narodowego w Sejmie, ale zestawmy tu raz jeszcze pokrótce te przyczyny.

Główną z nich jest fakt, że Sejm, powołany na podstawie nowej ordynacji wyborczej, jaką teraz przeprowadza „sanacja", nie będzie wyrazem istotnych, żywych sił, nurtujących w narodzie polskim, że stanie się on wyłącznie narzędziem interesów rządzą-

cej dziś grupy, która wyrazicielką tych sił nie jest.

Dlaczego tak będzie? Dlatego, że nowa ordynacja wyborcza uniemożliwia niemal zupełnie wysuwanie niezależnych kandydatów na posłów, oddając decydujący głos w tej sprawie organom administracji państwowej. Wprawdzie kolegja wyborcze, powołane do wyboru kandydatów, mają się składać z przedstawicieli samorządu terytorjalnego, gospodarczego i zawodowego, wiemy jednak, jak w praktyce ten „samorząd" dziś wygląda.

I tak w stolicy kraju — Warszawie, niema dziś nawet fikcji przedstawicielstwa samorządowego; wybory będą tam zupełną groteską, bo kandydatów na posłów wyznaczać będzie t. zw. tymczasowa rada miejska, mianowana w całości przez — ministra spraw wewnętrznych. Idźmy dalej. Podobno w tych dniach ma być rozwiązana rada miejska w Łodzi, w której przewagę mają narodowcy — przeto i w tem, drugiem zkolei, mieście Rzeczypospolitej posłów w praktyce będzie mianował jakiś „bajrat", złożony z samych „sanatorów", albo poprostu komisarz rządowy.

Ale i w większości gmin wiejskiech oraz miejskich, które posiadają rady z „wyboru", rady te nie są wcale wyrazem istotnych poglądów ludności, choćby z tego względu, że przy ostatnich wyborach samorządowych listy opozycyjne, zwłaszcza listy obozu narodowego, bywały w wielkiej ilości unieważniane, lub też wcale nie dopuszczano do ich wysunięcia.

Taki jest stan rzeczy, jeśli chodzi o samorząd terytorjalny. Co się zaś tyczy samorządu gospodarczego i zawodowego, to zależność jego od administracji państwowej jest powszechnie znana. Dodać należy, że w skład instytucyj samorządu gospodarczego (t. j. Izb Przemysłowo-Handlowych, Rzemieślniczych i Rolniczych) wchodzą, obok osób wybranych, także nominaci władz, tak, że samorząd ten nawet formalnie jest tylko częściowy.

W tych warunkach Sejm nie może się stać istotnym wyrazem poglądów społeczeństwa. Cowięcej, taki Sejm traci możność przeprowadzania odpowiedniej kontroli nad działalnością rządu, a więc możność wykonywania najważniejszej swej, konstytucją wyznaczonej funkcji. Jakżę bowiem mogą skutecznie i niezależnie kontrolować ludzie, mianowani przez te właśnie czynniki, które mają być przedmiotem kontroli? Zachodzi tu wyraźna sprzeczność z samem pojęciem kontroli.

Ale i samej zasadzie wyznaczania posłów przez przedstawicieli samorządów obóz narodowy jest kategorycznie przeciwny. Nie należy samorządom — czyto terytorjalnym, czy gospodarczym, czy zawodowym — nakładać zadań natury politycznej, nie należy ich upartyjniać. Życie społeczne i gospodarcze powinno być wolne od momentów walki partyjno-politycznej. „Sanacyjna" ordynacja wyborcza idzie tu wyraźnie w kierunku odwrotnym.

Prezes parlamentarnego Klubu Narodowego prof. Rybarski w swem przemówieniu sejmowem na temat ordynacyj wyborczych podkreślił jeszcze jeden moment niezmiernej doniosłości państwowo-narodowej. Oto owe projektowane ordynacje pozbawiają de facto praw wyborczych szerokie rzesze ludności w okresie, kiedy ta ludność ugina się pod obuchem szalejącego kryzysu i dawno niewidzianej nędzy. Odbieranie w tym momencie praw politycznych miljonom ludzi grozi specjalnie niebezpiecznemi konsekwencjami, potęgując jeszcze rozgoryczenie mas.

Wreszcie — jak podkreślili mówcy Klubu Narodowego — sejmowa ordynacja wyborcza, w tej postaci, w jakiej forsuje ją „sanacja", stoi w sprzeczności z postanowieniami nowej konstytucji, zarówno w tym punkcie konstytucji, który mówi o czteroprzymiotnikowem prawie wyborczem, jak i w tym, który określa zadania samorządów.

Oto przyczyny, dla których obóz narodowy — w oparciu o znakomitą większość społeczeństwa polskiego — postanowił w tego rodzaju wyborach do Sejmu i Senatu udziału nie brać.

Zgon senatora Motza

Warszawa. (Tel. wł.). Jak donoszą z Paryża, zmarł tam dr Motz, senator Stronnictwa Ludowego, i znany lekarz, działacz niepodległościowy. Dr Motz od szeregu lat mieszkał zagranicą, a dom jego był zawsze otwarty dla **wszystkich przybywających** z Polski.

(w)

Upieczony czy ugotowany...

U kolebki kartelu włókienniczego — Decydował niezaproszony do stołu — Pierwszy krok do upowszechnienia

Łódź, 1 lipca

Od pewnego czasu po Łodzi krążyły uporczywe pogłoski o rychłej realizacji kartelu włókienniczego. Już w swoim czasie, gdy ta sprawa dopiero zaczynała być głośna, wyrażaliśmy swe wątpliwości w jej realizację. Któż bowiem dążył do stworzenia kartelu?

Przedewszystkiem większe zakłady przemysłowe, które, widząc swe daremne wysiłki w kierunku utrzymania dochodowości przedsiębiorstw, postanowiły doprowadzić do stworzenia kartelu, aby drogą ograniczenia produkcji podnieść rentowność. Również poważną rolę odgrywał tu zamiar zlikwidowania przy tej sposobności przemysłu „anonimowego", skutecznie konkurującego z jawnemi przedsiębiorstwami.

Następnie myśl stworzenia kartelu uśmiechała się rządowi. W okresie dobrej konjunktury rząd za pośrednictwem swych banków poważnie się zaangażował prawie we wszystkich większych łódzkich fabrykach, a obecnie nie ma ani ochoty, ani, co ważniejsze, środków na dalsze dokładanie do owych fabryk. To też gen. Maciszewski, pod którego komendą jest obecnie łódzka Izba Przemysłowo-Handlowa, zupełnie niedwuznacznie mówił, iż rząd nic nie ma przeciwko utworzeniu kartelu, wprost przeciwnie.

Rozpisano więc ankiety do poszczególnych większych przedsiębiorstw z zapytaniem, jak się one ustosunkują wobec tych projektów, a z drobnymi przedsiębiorcami odbyto szereg konferencyj na ten sam temat. W czasie owych konferencyj drobni przedsiębiorcy w zasadzie wyrazili swą zgodę na stworzenie kartelu.

Zdawało się wobec tego, iż nic nie stoi na przeszkodzie. Myśmy jednak wyrażali przez cały czas swe wątpliwości pod tym względem. Rozumieliśmy doskonale, że w tej sprawie ma głos jeszcze jeden czynnik, z zasady przeciwny kartelizacji — przemysł „anonimowy". Okazało się, iż nasze przypuszczenia okazały się zupełnie słuszne: decydował ten, kogo nie zaproszono do stołu. Przemysł „anonimowy" w wielu gałęziach włókiennictwa łódzkiego wytwarza połowę produkcji ogólnej i... rozporządza kapitałami, czego nie można powiedzieć o przemyśle jawnym!

Dziś sprawa kartelizacji włókiennictwa jakoś ucichła... Nie udało się narazie. Obecnie wiele się mówi o arbitrażu bawełnianym i kontyngentach. Przez przydzielanie poszczególnym fabrykom bawełny jawne przedsiębiorstwa mają nadzieję zdławić „anonim". Wątpimy w dalszym ciągu w skuteczność tego środka — arbitraż istnieje już od szeregu lat, a przemysł „anonimowy"... rozwija się coraz lepiej. Ci, którzy umieją skutecznie walczyć z władzami skarbowemi, inspektorem pracy, ubezpieczalniami i t. p. potrafią dać sobie radę i z arbitrażem.

Z punktu widzenia robotnika i konsumenta zagadnienie: Kartel czy wolna produkcja i „anonimy" wygląda tak, jak pewna anegdotka o egzotycznym podróżniku. „Pewnego podróżnika w Afryce złapali ludożercy. Zapytali go jednak przed śmiercią, czy woli być ugotowany, czy upieczony..."

Kartel dla robotnika oznacza niewątpliwie ograniczenie produkcji, a co za tem idzie wzrost bezrobocia i prawie napewno redukcję płac. Dla szerokich rzesz konsumentów oznacza to podrożenie towarów włókienniczych. Istnienie w dalszym ciągu przemysłu „anonimowego" dla robotników oznacza nielitościwy wyzysk, a dla konsumenta... te same ceny, gdyż na niższych cenach wytworów „anonimowych" zarabia jedynie kupiec-pośrednik...

Jest jednak w Łodzi jedna gałąź włókiennictwa, która pracuje coraz normalniej — to przemysł dziany. Jeszcze przed paru laty w przemyśle dzianym, czyli kotonowym, istniała koncentracja — wyroby pochodziły prawie wyłącznie z kilku wielkich fabryk. Obecnie powstał i powstaje w dalszym ciągu szereg drobniejszych zakładów drogą wykupu od większych fabryk pewnej części maszyn. I ten właśnie przemysł dziany, przeciwny koncentracji i kartelizacji, wykazuje obecnie największą żywotność. Od czasu strajku, to znaczy szeregu miesięcy, 90 proc. zakładów pracuje na dwie zmiany i jest tendencja do zwiększenia czasu pracy. Ceny poważnie się obniżyły, co pozwala szerokiemu ogółowi konsumentów na nabywanie towarów dzianych i przeciwdziała bezrobociu... Słowem w tej branży nastąpiło stanowcze polepszenie — bez wątpienia jest jeszcze wiele braków — to dopiero początek. W każdym razie na tej zmianie zyskał poważnie konsument i nie stracił robotnik, obecnie mniej już zagrożony widmem bezrobocia. **Takie oto rezultaty daje zastosowanie głoszonej przez narodowców zasady upowszechnienia własności — zamiast kilku zakładów, wiele drobnych. To zrealizowanie narodowej zasady gospodarczej, nieświadome i tak jeszcze niedoskonałe, dało już stanowcze polepszenie i normalizację stosunków.**

...Tymczasem inne działy włókiennictwa marzą o kartelu, a patronuje temu gen. Maciszewski, jeden z dyrektorów wielkich fabryk łódzkich z ramienia rządu...

ha.

Senat zmieni ordynację wyborczą?

Zmiany mają pójść po myśli żądań posła Madejskiego

Warszawa. (Tel. wł.). Senacka komisja konstytucyjna rozpoczęła wczoraj prace nad uchwalonemi przez Sejm projektami ordynacyj wyborczych do Sejmu i Senatu.

Wbrew poprzednim zapewnieniom posłów „sanacyjnych" rozeszły się w kuluarach pogłoski, jakoby była możliwość wprowadzenia przez Senat pewnych zmian do ordynacji wyborczej sejmowej. Idzie tu o ustępstwa, których domaga się niezadowolony z poprawek, wysuniętych przez posła Madejskiego, Związek Związków Zawodowych. Na ten temat toczą się podobno pomiędzy Związkiem, a rządem pewne pertraktacje. Pogłoskom tym zaprzecza do pewnego stopnia fakt, że w komisji konstytucyjnej sen. Löwenherz (B. B.) wniósł o przyjęcie projektu ustawy w brzmieniu, uchwalonem przez Sejm. — Po senatorze Löwenherzu pierwszy przemawiał sen. Klubu Narodowego dr Stanisław Głąbiński, który zgodnie ze stanowiskiem, zajętem przez Klub Narodowy w Sejmie oświadczył, iż członkowie Stronnictwa Narodowego kandydować w przyszłych wyborach nie będą. (w)

De Valera o królu Jerzym

Dublin. (PAT.) Premjer de Valera, przemawiając wczoraj w Limerick, mówił o królu Jerzym jako o królu państwa obcego, dodając, że gdyby naród irlandzki miał swobodę wyboru, to nie wybrałby tego króla. Przed swem ustąpieniem rząd obecny opracuje konstytucję, która od A do Z będzie irlandzka.

Pożar fabryki ogni sztucznych

Szanghaj. (PAT.) W koncesji międzynarodowej w Szanghaju wybuchł wczoraj pożar w fabryce ogni sztucznych, zatrudniającej kilkuset robotników. 15 robotników zostało zabitych a 75 ranionych. Fabryka została całkowicie zniszczona.

Spotkanie Ribentroppa z Lavalem?

Paryż. (Tel. wł.). Pewna wybitna publicystka dziennika „O'euvre" podtrzymuje, że wysłannił Hitlera lada dzień przybędzie do Paryża z misją ustalenia spotkania Ribentroppa z Lavalem. Berlinowi zależy na tem aby spotkania odbyło się w najbliższym czasie, a Paryżowi również chodzi o uczynienie dobrego wrażenia w Londynie.

Obcokrajowcy w armii niemieckiej

Berlin. (PAT.) Dziennik Ustaw Rzeszy z dn. 29. 6. ogłosił rozporządzenie kanclerza, upoważniające ministra wojny, zgodnie z ustawą wojskową, do udzielania mężczyznom, nie posiadającym obywatelstwa niemieckiego, pozwoleń na wstępowanie do szeregów armji niemieckiej.

Katastrofy samochodowe

Drezno. (PAT. Wczoraj rano samochód, wiozący 4 osoby, wpadł do rowu, wskutek czego nastąpił wybuch motoru. Samochód stanął w płomieniach. Uratowała się tylko jedna osoba, trzy poniosły śmierć.

*

Bukareszt. (PAT.) Na przejeździe kolejowym pod Piatra-Olt pociąg najechał na autokar, wiozący 20 robotników. 5 z nich zostało zabitych, a pozostali odnieśli rany.

Wybuch gazu świetlnego

Berlin. (Tel. wł.) W dzielnicy berlińskiej w Steglitz wydarzyła się w poniedziałek katastrofa wybuchu gazu świetlnego. Przyczyny wybuchu narazie nie ustalono. Skutkiem siły detonacji zawaliły się ściany boczne domu, ponadto wybuch wyrządził poważne szkody wewnątrz zabudowania i w mieszkaniach lokatorów. Jedna kobieta poniosła śmierć, kilku zostało ciężko rannych.

Powrót „Burzy" i „Wichru"

Gdynia. (PAT.) Kontrtorpedowce „Burza" i „Wicher" pod dowództwem komandora Frankowskiego powróciły z Kilonji.

Titulescu w Londynie

Londyn. (PAT.) Do Londynu przybył rumuński minister spraw zagr. Titulescu, który zostanie tu przez cały tydzień. Titulescu odbędzie konferencję z ministrem spraw zagr. Hoarem i ministrem Edenem, będzie też przyjęty przez premjera Baldwina.

Głównym tematem rozmów będzie sprawa paktu naddunajskiego, przyczem Titulescu występować będzie jako rzecznik całej Małej Ententy, ponieważ pełni obecnie urząd przewodniczącego rady Małej Ententy.

Reforma konstytucji w Rumunji

Bukareszt. (PAT.) Sprawa reformy konstytucji wysunęła się ponownie na pierwszy plan. Prasa oraz partje polityczne podzielone są na dwa obozy, jedni są za, drudzy przeciwko rewizji. Na tem tle doszło również do pewnych nieporozumień między szefem partji rządowej (liberalnej) p. Dinu Bratianu, a premjerem Tatarescu, który jest za rewizją konstytucji.

14 pasażerów żywcem spalonych

Casablanca. (PAT). Straszny wypadek samochodowy wydarzył się koło miejscowości Khemisset. Autocar komunikacji międzymiastowej na trasie Rabat - Meknes z niewiadomych narazie przyczyn wywrócił się i stanął w ogniu natychmiast. Czternaście osób spłonęło żywcem, siedem zaś jest beznadziejnie poparzonych.

Przemyt mięsa polskiego do Niemiec

Warszawa. (Tel. wł.). Władze niemieckie na Śląsku Opolskim podjęły walkę z mięsem polskiem, które jest przemycane w dużych ilościach do Niemiec. Wskutek ograniczenia, ceny wyrobów mięsnych podskoczyły w Niemczech, w porównaniu z polskiemi, o 100 proc., wobec czego, pomimo surowej kontroli na pograniczu, co noc **przemyca się ogromne ilości mięsa** i kiełbas z Polski.

Z KONGRESU W PRADZE



Z kongresu eucharystycznego w Pradze: na zdjęciu z lewej ku prawej ks. kard. Innitzer z Wiednia, legat papieski ks. kardynał Verdier z Paryża oraz ks. kardynał Kaspar z Pragi podczas uroczystości otwarcia kongresu.

Wiele hałasu o... nic

Warszawa. (Tel. wł.) Angielskie władze konsularne zasypane zostały ostatnio niesłychanie dużą liczbą zgłoszeń osób, pretendujących do spadku w wysokości 60 miljonów funtów szterlingów, które rzekomo pozostawić miał zmarły w Australji Żyd z Polski, Kornberg. Powstały nawet w kilku miastach komitety spadkobierców. Tymczasem obecnie okazało się, że wartość całego spadku stanowi nie 60 miljonów funtów szterlingów, tylko 600 funtów szterlingów, tj. około 15 tysięcy złotych, tak, że schedę pochłoną w znacznej części koszta windykacji spadku. (w)

Plotki stołeczne

30 czerwca.

Jeszcze istnieje Sejm, wybrany na podstawie zasad, ustalonych w dawnej konstytucji. Za parę tygodni będzie rozwiązany. Kadencja jego kończy się z końcem listopada br.

Przeciw wyborom, przeprowadzonym w listopadzie 1930 r., zgłoszono wiele protestów wyborczych. Ogółem wniesiono 161 protestów przeciwko wyborom w 42 okręgach. Protesty te rozpatrywała komisja specjalna przy Sądzie Najwyższym. Pracowała bardzo intensywnie i bardzo długo. Okazuje się, że dotąd jeszcze nie miała czasu załatwić wszystkich protestów. Bo nie załatwiono jeszcze 39 protestów z 13 okręgów. Między innemi nie załatwiono protestu przeciwko wyborom w okręgu krakowskim, gdzie na liście „centrolewu" stali Ign. Daszyński, Z. Żuławski, Jan Kwapiński, czołowi przedstawiciele PPS, a gdzie przy poprzednich wyborach na 6 mandatów sami PPS-owcy zdobyli cztery.

W trakcie dyskusji nad ordynacją wyborczą poruszył sprawę przedłużania rozstrzygnięcia protestów pos. Trampczyński i zaznaczył, że często Sąd Najwyższy, względnie izba wyborcza tegoż Sądu, spotkała się z trudnościami w uzyskaniu potrzebnych materjałów i zeznań do załatwienia słuszności protestu.

Ponieważ teraz zapadają w Sądzie Najwyższym wakacje, może się zdarzyć, że w międzyczasie Sejm zostanie rozwiązany. Sąd będzie jednak musiał zaałtwić sprawę jemu powierzoną. Kto wie, czy nie zajdzie wypadek, że np. Sąd orzeknie konieczność unieważnienia wyborów w czasie, kiedy kadencja już będzie wygasła.

Życie lubi paradoksy.

*

W kołach, zbliżonych do sfer rządowych, krążą pogłoski, że nowy wojewoda poznański p. Kwaśniewski będzie jakoby czynności swe sprawował tylko przez okres wyborczy, poczem nastąpi jego powołanie do Senatu. Do Poznania miałby natomiast wrócić p. Maruszewski, o ile stan zdrowia jego na to pozwoli. Notuję tę wersję z obowiązku informacyjnego, nie biorąc za nią oczywiście odpowiedzialności.

WARSZAWIANIN.

Poznajmy siłę Żydów

Talmudyczny kodeks występków żydowskich

II.

O krzywoprzysięstwie i innych występkach.

1) **Zasada magiczna krzywoprzysięstwa.**

„Można powiedzieć: „„wszelki ślub, który uczynię, niechaj będzie unieważniony", lecz powinien on o tem pamiętać podczas ślubu" (Miszna, Nerawim III, 1).

Na marginesie powyższego przepisu wyjaśniamy, że uroczyste przyrzeczenie, śluby i przysięgi mają u Żydów tylko znaczenie magiczne, a nie etyczne. Mogą więc być magicznie odwoływane. Niedotrzymanie przysięg niepokoi Żydów tylko dlatego, że obawiają się skutków magicznych, a nie etycznych, swego wiarołomstwa.

2) **Przysięganie wargami z unieważnieniem w sercu.**

„Rabbi Ahiba przysiągł wargami i zaraz przysięgę w sercu unieważnił". (Halla 18b).

Jest to przykład natychmiastowego odczyniania magicznego, złożonej przysięgi.

3) **Przysięga bez znaczenia**

„Kto przysiągł wobec gojów, rozbójników i celników, nie odpowiada" Tosefta, Szebnot II, 14).

Z powyższego przepisu talmudycznego jasno wynika, że przysięga Żyda, złożona gojowi, nie obowiązuje i nie jest wcale wiarołomstwem, bo goj, rozbójnik, czy nawet celnik w pojęciu Żydów nie są ludźmi, ale zwierzętami.

4) **Handel żywym towarem.**

Wiemy, że handel żywym towarem, jedno z najohydniejszych przestępstw ludzkich, ma głównych wykonawców wśród Żydów. Oni to właśnie zaręczają się, a nawet żenią się ze swojemi ofiarami, by je potem brutalnie sprzedać. Dzieje się to głównie dlatego, że Żydowi, jak głosi księg **Eben Haezer** w § 62, art. 2 „wolno jest pojąć jednego dnia tyle żon, ile mu się podoba przez wręczenie każdej małej monety groszowej". A że uzyskać rozwód u Żydów nie jest rzeczą zbyt trudną, bo wystarczy żonie porzucić list rozwodowy i sprawa jest załatwiona, przeto Żydzi niecnie korzystają z takich przepisów i zupełnie „czystem sumieniem" (według ich mniemaniu) uprawiają ten niecny proceder, jakim jest właśnie „handel żywym towarem",

5) **Handel zepsutym mięsem.**

„Spożywać padlinę zabrania się wam; oddać zaś ją na sprzedaż cudzoziemcom, wśród was zamieszkałym, na spożycie przez nich jest wam dozwolone". (Deuter. XIV, 21).

6) **Malwersacje celne.**

„Jeżeli Żyd nie dzierżawi cła, tylko cło pobiera jako urzędnik, to wedle niektórych rabinów nie przeszkadzać tym Żydom, którzy chcą cło obejść". (Choszem Hamiszpat § 369).

7) **Przekupstwo.**

„Jeżeli dwóch Żydów ma niedobry dług i trzeba z tego powodu sięgnąć do przekupstwa, a jeden z nich nie chce nic na to przekupstwo dać, to drugi może dokonać przekupstwa na rzecz swojej części, a bliźni nie może nic mieć przeciwko temu". (Choszem Hamiszpat § 176, art. 28).

8) **Żyd nie może świadczyć w sądzie przeciw Żydowi na rzecz goja.**

„Jeżeli nieżyd żąda od Żyda, by świadczył przeciw Żydowi w sądzie, gdyż winien mu pewną sumę (chodzi o sąd nieżydowski, w którym na podstawie zeznania jednego świadka trzeba płacić) i Żyd mógłby świadczyć sprawiedliwie (t. zn. na korzyć goja), nie wolno mu tego uczynić. Ale jeżeli Żyd żąda od Żyda, by w takiej sprawie świadczył przeciwko nieżydowi, to musi to uczynić". (Choszem Hamiszpat § 28 art. 3 i 4.

9) **Stosunek Żydów do władzy.**

Ustosunkowywanie się Żydów do władzy obcej jest nadzwyczaj perfidne: Żydzi bowiem schlebiają w oczy ludziom, dzierżącym władzę, usypiają ich czujnie. Podają się za ich czcicieli, otrzymują od nich różne koncesje i nadania, a za oczy i w duszy drwią z nich i usuwają jednocześnie tych, którzyby mogli im otworzyć oczy na tę żydowską komedję. (Łazarz Goldschmidt: „Der babilonische Talmud" z. I, str. 214).

10) **Trucie inwentarza.**

„Uczą, że, jeżeli ktoś cudzemu bydłu poda truciznę, jest wolny wobec sądu ludzkiego i sądzony będzie tylko sądem nieba" (Baba Kamma 47b).

Na marginesie powyższego przepisu talmudycznego wyjaśniamy, że „sąd nieba" w pojęciu zmaterjalizowanego umysłu żydowskiego jest instancją bardzo iluzoryczną, której sankcji Żyd nie potrzebuje się obawiać, bo ma ona raczej znaczenie magiczne, niż etyczne. Wskutek tego Żydzi masowo popełniają przestępstwa, za które grozi im kara „nieba", ponieważ skutki tych kar mogą oni bardzo łatwo odczynić magicznie. Jednem z takich przestępstw, karalnem „sądem nieba" jest właśnie trucicielstwo inwentarza, przez które Żydzi wyrządzają naszym rolnikom olbrzymie szkody. Plaga ta pojawia się sporadycznie w całej Polsce. Szczególnie **przed wojną miała ona szerokie zastosowanie dla celów konkurencyjnych wśród furmanów i dorożkarzy polskich**, którym Żydzi w ten sposób utrudniali zarobkowanie w mieście przy pomocy konia.

Takie to „kwiatki" spotykamy w „pięknym" ogrodzie talmudycznym. Przytoczyliśmy ich zaledwie małą garść, bodaj 1/10.000 tego wszystkiego, co się spotyka w Talmudzie. Sądzimy jednak, że ta mała garść „kwiatków" talmudycznych wystarcza do tego, aby się przekonać, że zalecanie Talmudu jako „kodeksu świętobliwego i czcigodnego, obowiązującego i nietykalnego", jest samo przez się już przestępstwem, gdyż niezgodne z literą i z duchem chrześcijańskich prawodawstw.

Słusznie więc pisze jeden z naszych publicystów, który zapoznał się gruntownie z treścią Talmudu, że „może się znaleźć Żyd, który skorzysta dosłownie z tych wszystkich talmudycznych przepisów i będzie przytem w porządku ze swojem sumieniem. Może się również znaleźć taki Żyd, który, roznamiętniwszy się w zatargu z nieżydem, sprzątnie go i będzie miał sumienie tak spokojne, jak po zarżnięciu wołu albo kury. Wszelkie przepisy prawne, religijne i religijno-prawne posiadają prócz innych cech jeszcze cechę **sugestji**, stanowią dyrektywę nietylko prawną i moralną, ale także psychiczną, nastrojową. Rozumiemy teraz, dlaczego dawniej, nie mając innych sposobów zapobiegawczych, nakazywano Talmud palić.

Dziś władze powinny usunąć go z dziedziny wychowania i szkolnictwa, a pozostawić dziedzinie badania naukowego. Talmud bowiem zawiera wiele takich przepisów, które są w stosunku do aryjskiego otoczenia, przepisami wprost niszczącemi. Te przepisy dziś, przy zaognieniu się stosunków polsko-żydowskich, nabierają szczególnej grozy, to też powinny być jak najprędzej usunięte.

Powyższa opinja o możliwościach fatalnego oddziaływania Talmudu na masy żydowskie jest zupełnie zgodna z ostatniemi wypadkami zbrodni śp. Wacławskiego w Wilnie, Grotkowskiego we Lwowie, marynarza Turzewa w Grodnie i dziesiątki innych. Dlatego też moralnemi oparami Talmudu należy się koniecznie zainteresować bliżej.

A. R.



Oficerowie polskich kontrtorpedowców „Wicher" i „Burza" które wczoraj, w niedzielę wróciły do Gdyni z wizyty do Kilonji, podczas pobytu w Berlinie złożyli w piątek w południe wieniec pod pomnikiem Nieznanego Żołnierza. Na zdj. grupa oficerów polskich z komandorem Frankowskim na czele przed pomnikiem.

Zapał monarchistów greckich ostygł

Tylko odosobnione głosy w parlamencie odezwały się na cześć monarchji

Ateny. (PAT.) W dniu dzisiejszym zebrało się tu zgromadzenie narodowe, wybrane w dniu 9 czerwca rb. Ma ono powziąć decyzję w sprawie plebiscytu o ustroju państwa.

Ateny. (PAT.) Na pierwszem posiedzeniu zgromadzenia narodowego Tsaldaris wygłosił przemówienie, z zadowoleniem podkreślając, że wykazało ono spokój i jednolite stanowisko w czasie dyskusji, wywołanej przez Metaxasa w sprawie przysięgi, którą złożyli wszyscy deputowani. W końcu posiedzenia dały się jednakże słyszeć odosobnione okrzyki na cześć monarchji.

Zasadnicze zmiany w Jugosławji

Białogród. (Tel. wł.) Posiedzenie Skupsztyny zwołane zostało na dzień 4 lipca. Na tem posiedzeniu nowy rząd zakreśli wytyczne swej polityki. Gabinet Stojadinowicza, idąc po linji doprowadzenia do odprężenia wewnętrzno-politycznego, ogłosił amnestję dla osób, skazanych za przestępstwa, popełnione w czasie ostatniej kampanji wyborczej. Z amnestji skorzystało około tysiąca osób. Partji jugosłowiańskiej przywrócono wolność.

Znaleźli ofiarnego kozła...

Gdańsk. (Tel. wł.) W rocznicę **podpisania traktatu wersalskiego** „Danziger Vorposten", naczelny organ hitlerowców gdańskich, zamieszcza artykuł, w którym stwierdza, że Gdańsk nie może być dla Niemiec stracony. Stan i byt gospodarczy Gdańska, zdaniem autora artykułu, jest zachwiany wskutek pociągnięć Polski. Wszystkim nieszczęściom wolnego miasta Gdańska zawiniła Polska.

Komisja filmowa

Warszawa. (Tel. wł.) W ministerstwie oświaty rozpoczęła pracę specjalna komisja, wyznaczona dla zbadania wartości filmów, importowanych do Polski i wytwarzanych w kraju. Komisja zajmować się będzie nietylko treścią filmu, ale i **stroną dźwiękową obrazu. (w)**



tajemnica serca

powieść z francuskiego

9)

Po przebudzeniu uczuł się uspokojony jak człowiek, który miał trudną drogę do przebycia. Przypomniawszy sobie jednak wypadki dnia poprzedniego, zaszłe w oberży Buttsa, doznał pewnego niepokoju.

Czy przybycie Rubentala właśnie w tej chwili, kiedy sprzedawał zrabowane diamenty, było tylko niespodzianym trafem, czy też było w związku z wiadomością o śmierci młodej, nieszczęśliwej kobiety?

Takie pytanie zrodziło się w umyśle Malorego, ale nie umiał sobie na nie odpowiedzieć, bo nie rozumiał nic z rozmowy, prowadzonej między Buttsem a Rubentalem.

W tem przykrem położeniu zadał sobie również pytanie, czy nie będzie stosowniej zrzec się wizyty u Rubentala w Hawrze i powrócić natychmiast do Paryża i żyć spokojnie, opływając we wszystko.

Miał jednak jeszcze w swoich rękach tytuły, stanowiące majątek pozostały po panu de Maldrée. Tytuły te, składające się z rent, akcyj i różnych obligacyj na okaziciela, należało koniecznie zbyć, gdy się okaże po temu sposobność.

Czy jednak nie może się wydarzyć, że notarjusz, powiadomiony o zgonie pułkownika, posiadając w depozycie spis numerów jego papierów, zrobi gdzie należy stosowne zastrzeżenia?

Czy wreszcie skutkiem zbiegu fatalnych okoliczności sprzedaż ta nie naprowadzi sprawiedliwości na ślad ukrywającego się dotychczas bezkarnie złoczyńcy?

Tak rozmyślając, przepędził jeszcze pół dnia w Londynie. Nie powziął jeszcze żadnego postanowienia, wypadało jednak koniecznie złożyć wizytę w Hawrze celem wybadania notarjusza, jakie w sprawie tej posiada wiadomości.

Spotkanie na statku

Jakoż nazajutrz zamówił miejsce na statku, udającym się z Southamptonu do Hawru. Owinięty w ciepły płaszcz, Malory pozostał na pokładzie, nie zwracając zupełnie uwagi na otaczających go pasażerów.

Statek już od dwóch godzin płynął, gdy Malory zaczął się przechadzać po pokładzie. Nagle spostrzegł, że o dziesięć kroków od niego stał oparty o parapet ten sam człowiek, którego widział w szynku u Buttsa. Był nim notarjusz Rubental.

Spotkanie nadzwyczaj go przeraziło i pokrzyżowało wszystkie jego plany. Liczył bowiem, że przybywszy do Hawru, przedstawi się notarjuszowi jako wracający z Krymu do Marsylji.

Postanowił jednak skorzystać z sposobności i natychmiast nawiązać kontakt z notarjuszem. Popierając myśl czynem przystąpił do Rubentala.

— Jakoś pogoda nam dzisiaj sprzyja — rzekł Malory, stojąc obok Rubentala.

Ten ostatni odwrócił się i spojrzał bystro na kapitana, jakby się chciał przekonać, z kim ma do czynienia.

Po tem krótkiem badaniu odpowiedział:

— Podróż nie trwa długo i nie może być niebezpieczna.

— Ma pan słuszność. Pomiędzy Southamptonem a Hawrem nigdy nie było jeszcze żadnego wypadku. Ale nie bywa tak wszędzie. Niedawno wracałem z Krymu i właśnie zatonął okręt.

— Pan zatem był na wojnie? — zapytał nagle notarjusz.

— Mam honor należeć do armji francuskiej.

— Zapewne zna pan pułkownika de Maldrée?

— O tak, miałem nawet to nieszczęście zamknąć mu powieki a do Hawru dlatego się udaję, aby spełnić powierzoną mi misję, mianowicie zanieść pewnemu notarjuszowi ostatnią wolę nieboszczyka.

— Jakie jest nazwisko tego notarjusza?

— Rubental.

Ten ostatni nie mógł ukryć swego zdziwienia.

— Przypadek — rzekł — nieraz dziwnie zbliża ludzi do siebie. Ja właśnie jestem notarjuszem Rubental.

Rozmowa w ten sposób rozpoczęta przybrała wreszcie ton poufny. Malory opowiedział Rubentalowi o ostatnich chwilach umierającego pułkownika. Kiedy spostrzegł, że słowa jego wywarły na słuchającym bardzo smutne wrażenie, rzekł:

— Powinien pan tę nieszczęsną nowinę zakomunikować synowi pułkownika.

— Już to zrobiono. Dzienniki ogłosiły niedawno śmierć pułkownika, pospieszyłem więc z zawiadomieniem o jego zgonie nieszczęśliwego sierotę. Nie widziałem jeszcze tak okropnej boleści.

— A czy posiada on wiadomość o majątku, jaki mu zostawił ojciec?

Usłyszawszy takie zapytanie, notarjusz zbliżył się do Malorego i powiedział w tonie bardzo tajemniczym:

— Pan był przyjacielem pana de Maldrée, mam więc zaufanie do pana i zwierzę mu się z mojemi obawami. W chwili kiedy pułkownik pisał do mnie list, wsiadając na okręt w Tulonie, majątek jego wynosił dwakroć sto tysięcy franków. Składał się on z rozmaitych tytułów, wręczonych z oznaczeniem numerów pewnej młodej kobiecie, zamieszkającej w Paryżu.

— Pani Zofji Sterowskiej? — zawołała Malory.

— Pan ją zna?

— Pan de Maldrée wyznał mi, że miał się z nią żenić.

— Otóż pojmie pan moje obawy, skoro się dowiedziałem, że pani Sterowska w trzy miesiące po odjeździe pułkownika udała się za nim do Krymu, zabrawszy owe wyżej wymienione tytuły. Od tego czasu miałem tylko jeden list od niej, w którym wyraża gotowość obdarowania syna pana Maldrée taką samą, jak ojciec jego, sumą. W liście tym nie wspomina o niczem więcej.

— A zatem dowiedz się pan...

— Że...

— Że pani Zofja umarła.

— Umarła?

— Stała się ofiarą okropnego wypadku — mówił dalej Malory. — Pożar zniszczył dom, w którym mieszkała. W ruinach i gruzach znaleziono trzy ciała, to jest jej i dwojga domowników.

Okrzyk bolesny wyrwał się z piersi notarjusza.

— Dziecko zatem zostało bez najmniejszego funduszu.

Długa cisza nastąpiła po tych słowach.

Nakoniec notarjusz rzekł:

— Na szczęście schowałem spis, numery i konsygnację tytułów, które stanowiły spadek po panu de Maldrée. Być może, że mi się uda stwierdzić zniknięcie oryginałów i pozyskać duplikaty.

— To chyba będzie trudno — odezwał się Malory.

— Tak, ale pan, który był świadkiem owego nieszczęścia i otrzymał z ust umierającego ostatnią jego wolę, dopomoże mi w tem. Byłoby hańbą, żeby syn dzielnego żołnierza pozbawiony został środków do życia.

— Dopomogę panu wszelkiemi siłami — odpowiedział z udaną gotowością i zapałem Malory.

Nie posiadał się z radości, wszystko bowiem wybornie się składało i przybierało obrót jak najpomyślniejszy.

Dowiedział się wszystkiego, czego potrzebował. Musi zatem obecnie usunąć tylko ów spis, znajdujący się u Rubentala i w ten sposób zamknąć ostateczną drogę do wszelkich poszukiwań i raz na zawsze być wolnym od słusznej kary.

Dla tych jedynie powodów przedsięwziął podróż do Hawru.

W kilka chwil później, gdy statek miał wpłynąć do portu, notarjusz odezwał się do Malorego:

— Spodziewam się, łaskawy panie, że nie odmówi pan przyjęcia u mnie gościnności. A nawet słuszne jest, aby pan nie szukał innego mieszkania, mamy bowiem działać wspólnie w naszej sprawie.

Malory ukłonił się w miejsce odpowiedzi.

W domu notarjusza

Notarjusz Rubental mieszkał po kawalersku. Miał tylko do usług służącą i lokaja. Zajmował jednak apartament wspaniale urządzony, znajdujący się nad jego kancelarją.

Życie jego upływało systematycznie jak wszystkich ludzi, żyjących samotnie, a tem samem mających rozmaite nawyknienia.

Wstawał bardzo wcześnie i cały dzień był na usługach swoich klientów, zaledwie oddalając się w porze posiłków. Wieczorem o godzinie ósmej przy każdej pogodzie wychodził na spacer, o godzinie dziewiątej można go było znaleźć u znajomych, gdzie zwykle grywał w brydża i powracał do domu o północy.

Malory, rozgościwszy się w domu notarjusza, od pierwszego dnia używał najzupełniejszej swobody, jak we własnem mieszkaniu. Korzystał on z niej, by się doskonale zaznajomić z okolicznościami, mającemi posłużyć do wykonania zbrodniczego planu, jaki obmyślił oddawna.

W tym czasie, kiedy notarjusz nieustannie pisał list za listem do Paryża, aby uzyskać urzędowe poświadczenie zniknięcia tytułów spadku, Malory działał na własną rękę, starając się wynaleźć sposób zniszczenia testamentu oraz konsygnację obligacyj, stanowiących majątek po panu de Maldrée.

List i dokumenty mógł podchwycić każdej chwili, bo już wiedział, gdzie leżą, ale właśnie szło o to, aby zatrzeć na zawsze ślady swego czynu.

Łatwo było zniszczyć papiery, niepodobna przecież usunąć osoby, posiadającej takowe.

W ten sposób minęło osiem dni. Malory coraz więcej pozyskiwał zaufanie notarjusza. Znał doskonale wszystkie jego plany, wiedział o każdym kroku i doskonale umiał upozorować swoje rzekome przywiązanie do syna nieszczęśliwego Maldrée.

Znajdował się on w liceum w Paryżu. Notarjusz, oczekując na pomyślny skutek swoich zabiegów, wydatkował z własnych funduszów na jego utrzymanie i naukę.

— I pułkownika i kobietę, którą miał poślubić, kochałem z całego serca — mówił często do Malorego. — Jeżeli mi się nie powiedzie doprowadzić wszystkiego do pożądanego rezultatu, bądź pan pewny, że nie zostawię w nędzy biednego sieroty, że będę się starał dopomagać mu, dopóki nie wyrośnie na człowieka i dopóki sam nie potrafi zarobić na utrzymanie.

Malory udawał, że go to wzrusza i nie mógł dość nachwalić szlachetnego postępowania Rubentala. W rzeczywistości zaś doznawał wyrzutów sumienia.

Dowiedziawszy się jednak o postanowieniu notarjusza i wiedząc, że synowi pana de Maldrée w żadnym wypadku nie grozi nędza, tem skwapliwiej i już bez najmniejszych skrupułów przystąpił do wykonania swego planu.

Nie mógł się przecież długo zdecydować. Rubental tymczasem skarżył się przed nim, że dotychczas starania jego nie odniosły żadnego skutku. Przekonał się nawet, że niepodobna będzie osiągnąć cel i Malory też już oznaczył termin, w jakim ostatecznie weźmie się do działania, gdy zaszło zdarzenie, które niespodziewanie zmieniło wszystkie plany.

Niespodziewana wizyta

Pewnego dnia, kiedy kapitan znajdował się w biurze Rubentala, otworzyły się nagle drzwi i na progu stanął jakiś młodzieniec w ubiorze marynarza.

Był nim Bucaille.

Poznawszy w młodym żeglarzu człowieka, którego poznał w Londynie w szynku Buttsa, Malory oniemiał i czuł w sercu jakby pchnięcie sztyletem. Przypomniał sobie bowiem, że Bucaille w sprzedaży djamentów prawie pośredniczył, mógł więc łatwo opowiedzieć wszystko Rubentalowi.

Jakkolwiek jednak mocno zaniepokojony, kapitan zachował zimną krew i pozdrowił Bucaille'a, jak się pozdrawia nieznajomego, którego się pierwszy raz widzi.

Bucaille równie jak Malory był mocno zdziwiony...

(Ciąg dalszy).

Obóz narodowy wobec wyborów

Przemówienie prof. Romana Rybarskiego w Sejmie 25 czerwca.

(Dokończenie)

Dalej panowie powołują się na to, że ta ordynacja wyborcza jest dziś bardzo potrzebna w tych ciężkich czasach, że chodzi tu o zwalczenie kryzysu gospodarczego, chodzi o to, by Sejm nie robił żadnych przeszkód rządowi i t. d. Otóż powiedziałbym w ten sposób: Gdybyście panowie zdołali rozwiązać wielkie zagadnienia społeczne i gospodarcze w Polsce nawet przy najbezwzględniejszych rządach, to niejeden człowiek w Polsce by powiedział: rządzą w sposób dla mnie niesympatyczny, ale dają krajowi dobrobyt. Wielu ludzi takby sobie powiedziało i byłby spokój. I tych rządów nie można porównywać pod tym względem z rządami z epoki Napoleona III, bo wtedy był dobrobyt.

Ale jeżeli jest taka nędza w kraju, to jest wielkie pytanie, czy jest czas, czy jest pora odpowiednia na tego rodzaju zmianę ustroju i tego rodzaju zmianę praw politycznych. Nie chcę używać mocnych słów, ale powiem jedno, w pełnem poczuciu odpowiedzialności: nie zapominajcie panowie o tem, że odbieracie prawa polityczne miljonom ludzi głodnych. Mówię to jako przedstawiciel kierunku, uchodzącego za prawicowy, w pełnej świadomości niebezpieczeństw, które Polsce zagrażają. (Oklaski na prawicy).

ELITA I SPOŁECZEŃSTWO.

Nie można traktować społeczeństwa w ten sposób, że jest u góry elita rządząca, która ma wszystkie prawa, a u dołu ta wielka masa ludzi, która nie ma żadnych praw, która ma tylko obowiązki: płacenia podatków i głosowania na wyznaczonych kandydatów. To jest najgorszy, najniebezpieczniejszy podział społeczeństwa na te właśnie grupy. Ci co dziś rządzą, do tego doprowadzili, że możność bytu zależy od przynależności do grupy rządowej. Ta grupa rządowa staje się skupieniem wszelkich egoizmów i wielkich korzyści, a miljony ludzi są poza tem wszystkiem. I teraz chcecie, by przez tę ordynację wyborczą utwierdzić te rządy grupy skupiającej i władzę i korzyści materjalne w swoim ręku, by to było utwierdzone przez ludzi, którzy jednak wiedzą, co się w kraju dzieje i wiedzą o tem, że mogą przyjść chwile takie, w których trzeba będzie się odwoływać do zaufania społeczeństwa, w których nie wystarczy sam przymus. Nie jesteśmy dziś w świecie tak zupełnie bezpieczni, wewnętrzne trudności mamy ogromne; czy wolno zatem czynnikom odpowiedzialnym za politykę rządową i państwową przecinać wszelkie sposoby możności porozumienia się ze społeczeństwem w takich chwilach?

A twierdzę, że ta ordynacja wyborcza tworzy mur między tą wielką elitą a całem społeczeństwem polskiem, wielkiemi jego masami. Sejm nie miał wielkiego znaczenia w ostatnich kilku latach, ale w każdym razie mogły się w nim od czasu do czasu odezwać głosy niezależnej krytyki i te wielkie masy może naiwnie liczyły trochę na ten Sejm; przynajmniej można było tu coś powiedzieć zaaranżowane na posiedzeniu odpowiedniej grupy. Jeżeli w tej izbie padało tyle kadzideł pod adresem rządu, to ja nie wiem, czy nie będzie się można przypadkiem udusić w tym dymie kadzidlanym tych „niezależnych" posłów, którzy zawdzięczają swoje mandaty starostom i współpracują z rządem i dbają o to, czy aby te mandaty długo utrzymają, a mam głębokie przekonanie, że długotrwałość tych mandatów nie jest tak całkiem murowana.

STANOWISKO OBOZU NARODOWEGO

Otóż myśmy w stosunku do tej ordynacji wyborczej zajęli stanowisko negatywne. Stawiliśmy wnioski, które nie zmierzały do tego, żeby ją poprawić, ale by uwydatnić niemożliwe dla nas do poparcia podstawy tej ordynacji wyborczej. Wnioski te oczywiście zostały odrzucone.

Jest naturalną konsekwencją tego stanowiska większości, że nikt z nas na podstawie takiej ordynacji wyborczej nie będzie się chciał ubiegać o mandaty wyborcze i w odpowiedniej chwili określimy szczegółowo swoje stanowisko. (Żywe oklaski na ławach Klubu Narodowego).

Elektrownia łódzka robi oszczędności

O obniżce ceny prądu nic jednak nie słychać

Łódź, 1 lipca

Wraz ze zmianą na stanowisku głównego dyrektora elektrowni łódzkiej, t. j. od chwili, gdy po zmarłym ś. p. prof. Ulmanie stanowisko to objął b. minister p. Tołłoczko, zapanował na terenie elektrowni bardzo ostry kurs oszczędnościowy. O zamierzonych redukcjach pracowników już pisaliśmy. Ale na tem nie kończą się podjęte przez dyrektora Tołłoczkę zabiegi oszczędnościowe.

Zmarły dyrektor Ulman był obcokrajowcem. Reprezentował on u nas interesy obcego kapitału, ale jednocześnie, jako człowiek wysokiej kultury i Europejczyk w każdym calu, zdawał sobie dokładnie sprawę z tego, że istnieją pewne **granice wyzysku**, których obcemu kapitałowi w kraju cywilizowanym przekraczać nie wolno w jego własnym interesie. Polityka taryfowa dyrektora Ulmana obliczona była na wydobycie jak największych zysków z naszego kraju, a przedewszystkiem z ludności łódzkiej i z przemysłu łódzkiego, na rzecz kapitalistów zagranicznych, posiadających akcje elektrowni łódzkiej i na rzecz zagranicznych instytucyj finansowych, które w elektrowni łódzkiej ulokowały kapitał. Pod tym względem zmarły dyrektor elektrowni łódzkiej nie miał żadnych skrupułów i nikt nawet nie mógł wymagać ich od niego. **Jeżeli bowiem ani miasto ani państwo nie potrafiło skutecznie bronić kieszeni obywatela przed chciwością zagranicznego koncesjonarjusza, to reprezentant obcego kapitału nie miał żadnego interesu, aby na siebie brać ten obowiązek.**

Ale dyrektor Ulman poczuwał się do obowiązku ochraniania pracowników elektrowni przed zbytnią chciwością jego zagranicznych mocodawców. Na tym punkcie był nieugięty. Patrzał na Polskę, jako na kraj cywilizowany, w pracownikach polskich elektrowni widział równych sobie Europejczyków i nie potrafiłby ścierpieć próby innego traktowania ich niż to, jakie w stosunku do pracowników obowiązuje w kulturalnych krajach Europy.

Pracownicy elektrowni byli stosunkowo dobrze wynagradzani i korzystali z różnych udogodnień i ułatwień, z jakich w krajach kulturalnych wszędzie korzystają pracownicy przedsiębiorstw dobrze zarabiających.

To wszystko ma ulec zmianie pod rządami p. Tołłoczki, przyznającego się do narodowości polskiej.

Pierwszem pociągnięciem p. Tołłoczki po objęciu rządów w elektrowni było uraczenie znacznej części pracowników elektrowni wypowiedzeniami, opiewającemi na termin 30 czerwca b. r. P. Tołłoczko doszedł mianowicie do wniosku, że elektrownia łódzka jest „przeludniona" i że większość pracowników pobiera „zbyt wysokie" wynagrodzenia. Po upływie terminu wypowiedzenia ma być przeprowadzona redukcja liczby pracowników, a ci, którzy zostaną na swoich posadach, będą musieli zgodzić się na znaczną obniżkę swoich uposażeń. Obniżka ma być przeprowadzona w ten sposób, że licznym pracownikom zredukuje się pensje, odbierze się mieszkania i inne t. zw. dodatki w naturze, z jakich korzystali dotychczas. Dalej skasowane zostaną m. i. takie świadczenia, jak gratyfikacje, wypłacane pracownikom, którzy przepracowali pewną ilość lat w elektrowni itp.

Na tych redukcjach i obcięciach zaoszczędzić chce p. Tołłoczko na rzecz swoich zagranicznych mocodawców około 700.000 złotych rocznie. Taki to prezent pragnie p. Tołłoczko złożyć zagranicznym kapitalistom.

„Oszczędności" te możnaby do pewnego stopnia usprawiedliwić, gdyby w tym samym stopniu obcięte zostały dotychczasowe zyski zagranicznych kapitalistów z elektrowni i gdyby całość przeznaczona została na obniżenie opłat za światło, pobieranych od biednej ludności łódzkiej. O takich zamiarach, niestety, nic nie słychać. „Oszczędności" pójdą do kieszeni finansistów zagranicznych.

Trudno znaleźć uzasadnienie takiej polityki p. Tołłoczki. Rentowność elektrowni łódzkiej nie uległa zmianie na gorsze. Dane statystyczne wykazują nieustanny wzrost ilości sprzedawanego przez nią prądu elektrycznego. Zwiększa się więc z roku na rok dochód brutto, uzyskiwany z eksploatacji elektrowni, a tem samem i dochód czysty. Finansiści zagraniczni, w których rękach znajduje się elektrownia łódzka, otrzymują nietylko stosunkowo znaczną (nawet jak na stosunki polskie) dywidendę od swoich akcyj, ale także bardzo wysokie odsetki od kapitału, pożyczonego tejże elektrowni na inwestycje. Od swoich kilkudziesięciu miljonów, włożonych w łódzką elektrownię, otrzymują oni **dochód conajmniej trzy razy większy, niż wynosi przeciętny dochód z kapitału, osiągany w ich ojczystych krajach.** Czy to nie wystarczy? Czy trzeba jeszcze „oszczędzać" na pracownikach tak wspaniale procentującej instytucji?

Być może, że ci z pośród zagranicznych kapitalistów, którzy twierdzą, że elektrownia łódzka powinnaby dawać jeszcze większe dochody, mają trochę racji. Ale z pretensjami swojemi powinni oni zwrócić się wyłącznie tylko do p. Tołłoczki. Polacy przypominają sobie dobrze **kampanję, toczoną przez p. Tołłoczkę na rzecz koncesji dla Harrimana.** P. Tołłoczko miał ważne powody, by tak zapalczywie wstawiać się za udzieleniem tej koncesji. Licząc bowiem na to, że koncesja będzie udzielona, spowodował p. Tołłoczko **nadmierne rozbudowanie urządzeń elektrowni łódzkiej,** gdyż miała ona wejść w sferę interesów koncernu harrimanowskiego i stać się jednym z głównych dostawców prądu elektrycznego dla harrimanowskiej organizacji zbytu energji elektrycznej. **Łódzka elektrownia miała produkować prąd a Harriman miał go sprzedawać na obszarach, przylegających do Łodzi.**

Czujność Polaków przekreśliła te kalkulacje. Harriman koncesji nie dostał, a elektrownia łódzka usiadła na swoich nowych inwestycjach, które pochłonęły wiele miljonów. Być może, że p. Tołłoczko pragnie w inny sposób odszkodować zagranicznych finansistów za swoje niedoszłe do skutku kalkulacje. Trudno jednak nazwać właściwym i pięknym sposób, którego chwyta się, aby to uczynić. Poprzednik jego odrzuciłby bez namysłu takie plany.

Mówią również, że są jeszcze inne powody akcji „oszczędnościowej" p. Tołłoczki. Kryzys ekonomiczny odczuwa także Szwajcarja. Odczuwa go zwłaszcza bardzo boleśnie koncern finansowy, w którego rękach znajduje się elektrownia łódzka. Zrodziła się więc myśl reperowania interesów koncernu zagranicznego zapomocą „oszczędności" w elektrowni łódzkiej. Polska i kieszenie Polaków mają składać się na powetowanie strat zagranicznych instytucyj finansowych.

Gdyby tak było istotnie, czynnik państwowy musiałby się odpowiednio ustosunkować do tych planów, szkodliwych dla interesów gospodarczych i finansowych Polski.



W dniach 29. i 30. ub. m. obradował w Poznaniu zjazd delegatów okręgu wielkopolskiego Związku Inwalidów Wojennych R. P., połączony z obchodem 15-lecia istnienia okręgu poznańskiego. W skład prezydjum zjazdu weszli pp. mjr. Wagner, jako przewodniczący, prezes okręgu krakowskiego p. Pająk i ks. Pęcherek ze Lwowa jako jego zastępcy, pp. Werc z Kościana i Dąbrowski z Pomorza, jako wicemarszałkowie. Członkami zarządu okręgu poznańskiego Zw. Inw. Woj. R. P. wybrano pp.: Stacheckiego, Chmielewskiego, Joachimiaka, Werca, Orpela, Woźniaka, Szyperskiego, Kolušniewskiego i Organiściaka. Odśpiewaniem hymnu „Boże coś Polskę" zakończono zjazd.

200000 domów zalanych przez wodę

Katastrofalna powódź w Japonji pociągnęła za sobą liczne ofiary w ludziach

Londyn. (Tel. wł.) Jak donoszą z Tokio, rozmiary katastrofy powodzi i wichury są znacznie większe, aniżeli pierwotnie przypuszczano. Komunikat urzędowy donosi, że najwięcej ucierpiały prowincje Kiusziu i Khaito, gdzie poniosło śmierć 90 osób, a 139 jest ciężko rannych. 170 budynków mieszkalnych zostało doszczętnie zniszczonych. 192 tysięcy domów jest zalanych przez wodę. Wiele z nich z trudem jeszcze opiera się rozszalałym falom wody. Liczba ofiar wzrasta z każdą godziną.

Ferje N. T. A.

Warszawa. (Tel. wł.) Zawieszone zostały sesje w Najwyższym Trybunale Administracyjnym. Ferje potrwają do końca sierpnia. (w)

Wyrok na Belę Kuna zatwierdzony

Budapeszt. (PAT.) Sąd apelacyjny zatwierdził karę dożywotniego więzienia, na jaką został skazany w kwietniu roku bież. komisarz ludowy rządu komunistycznego, Bela Kun-Rakossy.

100 tys. jest zagrożonych przez pasożyty

Moskwa. (PAT.) Na podolskich plantacjach buraczanych pasożyty ogarnęły przestrzeż około 100 000 ha. — Władze wydały energiczne zarządzenia, mobilizując około 80 000 robotników rolnych.

Burmistrz Wiednia żyje!

Wiedeń. (PAT.) Urzędowo dementowane są pogłoski o samobójstwie wiceburmistrza Wiednia, Wintera.

Zgon b. szefa sztabu armji austrjackiej

Budapeszt. (PAT.) Dzisiaj w szpitalu garnizonowym w wieku lat 79 zmarł generał, baron Arz von Straussenburg, który podczas wojny światowej zajmował stanowisko szefa sztabu generalnego armji austrjacko-węgierskiej.

Lądowanie niemieckiego samolotu pod Swarzędzem

Swarzędz. (Tel. wł.) W poniedziałek w godzinach przedpołudniowych wylądował na polach majętności Nowa-Wieś pod Swarzędzem samolot niemieckiej **linji lotniczej „Lufthanza"** trzymotorowy „Junkers". Po kilku minutach postoju samolot wystartował w dalszą drogę do Poznania. (fi)

Zginął sowiecki samolot

Moskwa. (PAT.) Zaginął samolot komunikacyjny z dwoma lotnikami, obsługujący Tyflis. Od 22 czerwca nie natrafiono na ślad zaginionych. Poszukiwania trwają.

Telefoniczna ankieta

Warszawa (Tel. wł.) Centralny związek przemysłu t. zw. „Lewjatan" przeprowadza w drodze telefonicznej ankietę, celem ustalenia wysokości zamrożonych należności przemysłu polskiego w Gdańsku. Ankieta, której wynik ma być znany za dwa dni, obejmuje również pytania na tematy trudności, jakie dla transakcyj handlowych wynikają z ograniczeń dewizowych senatu gdańskiego. (w)

Straszna katastrofa

Kalkuta. (PAT). Z powodu wybuchu, jaki wydarzył się w kopalni węgla w prowincji Bihar, utraciło życie 22 górników. 25 jest rannych. Siła eksplozji wyrzuciła jednego z dyrektorów kopalni, który zginął w katastrofie, na odległość 100 metrów od miejsca wybuchu. Pożar dotychczas nie został opanowany. W obawie dalszych wybuchów wstrzymano wszelką komunikację w pobliżu kopalni.

Paszporty ulgowe dla nauczycieli

Warszawa (Tel. wł.) Ministerstwo oświaty postanowiło traktować przychylnie podania o paszporty ulgowe, wnoszone przez nauczycieli, pragnących w czasie wakacyj udać się zagranicę w celach dokształcających. Zwłaszcza podania nauczycieli nowożytnych języków obcych mają być uwzględniane w najszerszym zakresie. Ulgowe paszporty wydawane będą wyłącznie do tych krajów, w których język jest przedmiotem nauczania danego nauczyciela, z warunkiem, że nauczyciel po powrocie do kraju wykaże się zaświadczeniem ukończenia właściwego kursu, względnie złoży sprawozdanie o sposobie wykorzystania pobytu zagranicą. (w)

na gorącym uczynku

Przed niedawnym czasem wśród szerokich rzesz kinomanów była zawzięcie dyskutowana sprawa, czy znany aktor filmowy komik Charlie Chaplin jest Żydem, czy też nie.

Cała prasa żydowska zamieściła wtedy olbrzymie artykuły z fotografjami artysty, w których chełpliwie dowodziła, że pochodzi on z rodziny angielskich Żydów. Żydzi chcieli w ten sposób cudzy dorobek wciągnąć na swoje konto.

Tymczasem wśród tego wielkiego chełpliwego głosu jeden z hitlerowskich dziennikarzy wydobył na jaw prawdę, że Chaplin jest aryjczykiem.

Wywołało to wielkie oburzenie, które dotarło do samego artysty. Upoważniony przez niego jego „filmowy opiekun" opublikował takie oświadczenie:

„Chaplin nie żywi ani rasistycznych ani religijnych uprzedeń jakiegokolwiek bądź rodzaju i za swą zasadę życiową uważa nie branie udziału w jakichkolwiek kontrowersjach politycznych czy religijnych. **Faktem jest: Chaplin nie jest Żydem,** ale w zgodzie ze swemi radykalnemi poglądami miedzynarodowemi nigdy sobie nie życzył, by to podano do publicznej wiadomości".

Z oświadczenia tego wynika, że Chaplina nic poza kinem nie obchodzi nie pozwoli on jednak z siebie robić Żyda, bo nim nie jest.

Po takiem oświadczeniu Żydzi spuścili nosy na kwintę. Zaczęli jednak to oświadczenie na swój sposób komentować.

Najbardziej ambitny na punkcie wartości narodu żydowskiego, sjonistyczny Nowy Dziennik, takie wobec tego sprostowania zajmuje stanowisko:

To sprostowanie jest niestety zbyt dyplomatyczne...

Dla przyjaciół i entuzjastów Chaplina jest rzeczą nieważną, czy Chaplin jest pochodzenia żydowskiego czy też nie, chociaż są tacy, którzy utrzymują, że **matka Chaplina była Żydówką z Białegostoku.** Jest to jednak okoliczność drugorzędna i dla Żydów i żydostwa zupełnie obojętna. Dość mamy współtwórców kultury, by nie anektować dla żydostwa Chaplina.

Nas nic nie obchodzi, — pisze Nowy Dziennik — czy Chaplin jest Żydem **czy** nie — a jednak choć sam twierdzi, że nie jest Żydem, to może jednak mimo to pochodzi od naszych. I to skąd? Z Białegostoku. Naprawdę na zarozumiałość Żydów **niema lekarstwa.** (K).

Lipiec

2

WTOREK

Kalendarz rzym.-kat.
Wtorek: Nawiedzenie N. P. M.
Środa: Heliodora b.
Kalendarz słowiański
Wtorek: Ojcomiła
Środa: Miłosława
Słońca: wschód 3,34 zachód 20,18
Długość dnia 16 g. 44 min.
Księżyca: wschód 5,04 zachód 21,15
Faza: 2 dzień po nowiu.

Adres redakcji i administracji w Łodzi
telefon redakcji i administracji 173-55
Piotrkowska 91
Godziny przyjęć dla interesentów od 10—12

Nocne dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Kasperkiewicza, Zgierska 54, Sitkiewicza, Kopernika 26, Zundelewicza, Piotrkowska 25, Bojarskiego, Przejazd 19, Lipca, Piotrkowska 193 (żydowska), Rychtera i Łobody 11 Listopada 86.

Teatry łódzkie

Teatr Miejski — „Otello przyszłości". — 8,30 wiecz.
Teatr Letni w parku Staszica godz. 9 „Muzyka na ulicy".
Teatr Popularny — „A jednak musisz się ożenić".
Teatr Bagatela — „Tik, Tik, Tak". —

Kina łódzkie

Adria Metro — „Księżniczka przez 30 dni".
Bratnia Strzecha — „Dr. Mabuze".
Casino — „Człowiek o stu maskach".
Corso — „Miłość Fräulein Doktor".
Czary — „Naucz mnie kochać".
Grand Kino — „Hrabia Monte Christo".
Capitol — „Dama z Moulin Rouge".
Mewa — „Za pieniądze".
Miraż — „Kajdany życia".
Ludowy — „Niewidzialny człowiek".
Oświatowy — „Przedmieście".
Palace — „Rumba".
Przedwiośnie — „Teraz i zawsze".
Stylowy — „42 ulica".

Komunikaty

Uroczysty obchód „Dnia Patrona" u rzemieślników łódzkich. W dniu 29. ub. m. w lokalu Zjednoczonych Rzemieślników przy ul. Przędzalnianej 1 odbył się uroczysty obchód św. Piotra i Pawła, patrona rzemieślników. Z okazji tej w kościele parafjalnym Piotra i Pawła odbyło się uroczyste nabożeństwo, odprawione przez ks. proboszcza Rybusa, który wygłosił również okolicznościowe kazanie. Po nabożeństwie w lokalu Zrzeszenia Rzemieślników wygłosili przemówienia p. Bronisław Zieliński, prezes ślusarzy, oraz p. Kaliński, prezes tokarzy. Po uroczystościach odbył się wspólny obiad.

Osobiste. Otrzymaliśmy poniższe pismo z prośbą o opublikowanie: „Tocząca się od 2-ch lat głośna sprawa o działalności członków Komisji Likwidacyjnej b. Kapituły, oskarżonych łącznie zemną jako Przewodniczącym tejże Komisji o rzekome nadużycia przy wydawaniu odznaczeń, znalazła wreszcie swój właściwy wyraz w orzeczeniu Prokuratora przy sądzie okręgowym w Warszawie 4 rewiru, który decyzją swą z dnia 5 lutego 1935 r. Nr. 232/35 nie znalazłszy cech przestępstwa sprawę umorzył. Oskarżyciel Władysław Rogowiec i inni, nie zadawalając się tą decyzją, zaskarżył ją do Prokuratora sądu apelacyjnego po rozpatrzeniu całokształtu powyższej sprawy — decyzję Prokuratora 4 rewiru zatwierdził, o czem zostałem powiadomiony w dniu 4. VI. r. b. — Wobec powyższego wszelkie sprawy, dotyczące likwidacji i rozrachunków, po otrzymaniu aktów, ksiąg i archiwum znajdujących się dotychczas w posiadaniu sądów będą w najbliższym czasie całkowicie załatwione. Przeciwko oszczercom wystąpiłem na drogę sądową". Stanisław Bulak — Bałachowicz gen. br. w rez.

Kronika policyjna

Zamachy samobójcze. Na polu przy ul. Drewnowskiej w celu samobójczym napiła się nieznanej trucizny 29-letnia Helena Lipczyńska, bez stałego miejsca zamieszkania. Pogotowie ratunkowe po udzieleniu pierwszej pomocy przewiozło desperatkę w stanie ciężkim do szpitala w Radogoszczu. — W mieszkaniu własnem przy ul. Bobowej 4 w celu samobójczym napił się nieznanej trucizny 36-letni Franciszek Witera. Desperatowi udzieliło pomocy pogotowie ratunkowe. Przyczyna samobójstwa w obu wypadkach narazie nie została ustalona.

Kamieniami rozbito głowę wieśniakowi. W Lućmierzu pod Łodzią na przechodzącego Jana Mackiego, mieszkańca wsi Emilja, gm. Lućmierz, napadło znienacka kilku osobników, którzy mu zadali kilka ciężkich ran kamieniami w głowę i zbiegli. Macka przewieziono do szpitala w Łodzi, zaś za zbiegłymi napastnikami policja wszczęła poszukiwania.

Napad na cudzą żonę. Onegdaj w Łodzi zaszedł niecodzienny wypadek próby porwania na ulicy cudzej żony. Przy zbiegu ulicy Żeromskiego i Radwańskiej, a więc stosunkowo niedaleko śródmieścia przechodził wieczorem ze swą żoną Stefanją Stanisław Gajda. Małżonkom towarzyszył znajomy ich Bronisław Paszkiewicz. Właśnie w momencie, gdy byli na skrzyżowaniu ulic napadło na nich kilku przechodniów usiłując odbić Gajdzie żonę. Pomiędzy napadniętymi i napastnikami wywiązała się bójka, w czasie której napastnicy posługiwali się nożami i tępemi narzędziami. Gajdzie i Paszkiewiczowi udało się po pewnym czasie napastników odeprzeć, którzy widząc iż sprawa przybiera dla nich niekorzystny obrót, zbiegli. Pogotowie ratunkowe opatrzyło napadniętych przyczem stwierdzono u Gajdy rany tłuczone i cięte głowy, a u jego żony Stefanji i Paszkiewicza ogólne obrażenia.

Dalsza reorganizacja poczty

w Łodzi — Podział funkcyj poszczególnych urzędów

Łódź, 1. 7. Wczoraj został uruchomiony urząd pocztowy Łódź 10, którego siedziba mieści się w domu przy ulicy Moniuszki 4.

Z chwilą uruchomienia urzędu pocztowego Łódź 10, łódzkie władze pocztowe przystępują do stopniowego podziału miasta Łodzi na okręgi pocztowe, w myśl zatwierdzonego ostatnio przez ministerstwo poczt i telegrafów planu. Centrala poczty w dalszym ciągu mieścić się będzie w gmachu przy ul. Przejazd 38 i obsługiwać będzie pod względem doręczenia poczty rewiry 1, 2, 4, 5 i 8.

Urzędy pocztowe„ należące do tych rewirów, mianowicie 1. Przejazd 38, 2. dworzec Łódź-Fabryczna, 4. Zachodnia 67, 5. Wólczańska 149 i 8. gmach województwa przy ulicy Zachodniej pełnić będą jedynie funkcje odbiorcze.

Urzędy pocztowe Łódź 3 dworzec Łódź-Kaliska, Łódź 6 Rokicińska 36, Łódź 7 Rzgowska 7, Łódź 9 Dworska 10 i Łódź 10 Moniuszki 4 — załatwiać będą czynności odbiorczo-nadawcze i posiadać będą dla swych rewirów własnych listonoszy.

Należy jeszcze zaznaczyć, iż urząd pocztowy Łódź 3 obsługiwać będzie okręg zachodni, Łódź 6 — okręg wschodni, Łódź 7 — okręg południowy, a Łódź 9 — okręg północny.

Bestjalska zemsta

Nie zadowolili się wyrokiem sądu — Nawet dzieci...

Łódź, 1. 7. W nocy z niedzieli na poniedziałek wydarzył się w Łodzi wypadek niecodziennej bestjalskiej zemsty, której ofiarą padły nawet dzieci.

Powodem zemsty było zabójstwo, popełnione w czasie bójki, do jakiej doszło pomiędzy właścicielem domu Jasnakowskim a ówczesnym jego lokatorem Głowaczem. Głowacza, który zabił Jasnakowskiego, sąd skazał na wieloletnie więzienie, jednak to nie ugasiło pragnienia zemsty, pałającej w sercach rodziny zamordowanego.

Onegdajszej nocy do mieszkania rodziny Głowacza wpadła żona śp. Jasnakowskiego, właścicielka domu przy ul. Młynarskiej 44, syn jej Józef i sąsiadka Halina Kalińska, wszyscy uzbrojeni w pałki. W mieszkaniu skazanego prócz Antoniny Głowacz, żony skazanego, znajdowała się jej teściowa oraz dzieci: 9-letni Feliks, 8-letni Ignacy i półtoraroczna Marjanna. Napastnicy rozpoczęli masakrę, w czasie której została ciężko pobita Głowaczowa i dzieci.

Pogotowie musiało odwieźć do szpitala nawet półtoraroczną Marjannę. Sprawcami tej nieludzkiej wendety zajęły się władze policyjne.

Ulgi podatkowe

w razie klęski żywiołowej

Łódź, 1. 7. Częste obecnie gradobicia, huragany i inne klęski elementarne przynoszą duże szkody i straty rolnikom. Państwo w takim wypadku przychodzi częściowo z pomocą i na odcinku podatkowym. Lecz musi o tem pamiętać w pierwszej linji sam poszkodowany.

Należy więc w ciągu 8 dni od chwili wyrządzenia szkody wnieść samemu lub zbiorowo podania do urzędu skarbowego, w którem należy dokładnie napisać kogo (adres), kiedy i jaka spotkała szkoda.

Gdy pisze się zbiorowe podanie, muszą być te dane wymienione od każdego osobno i każdy poszkodowany musi osobiście to podanie podpisać. Musi się podać na których parcelach i w jakich rozmiarach została ta szkoda wyrządzona.

Po zbiorach należy wnieść drugie pismo do urzędu skarbowego, w którym musi być podana wysokość poniesionej szkody, a mianowicie: ile poszkodowany spodziewał się zebrać, a ile faktycznie po stwierdzeniu zebrał i prosić wówczas urząd o odpisanie podatku. Odpisanie następuje tylko wówczas, gdy szkoda wynosi conajmniej 20 proc.

Kronika Pabjanic

Adres „Orędownika" Pabjanice, Garncarska 230.

Uroczystości Bożego Ciała. W czwartek, 27. ub. m., w kaplicy św. Florjana (stare miasto) odbyła się procesja Bożego Ciała. Ołtarze ubrano przy ulicy Kaplicznej, Żwirki i Wigury, Konstantynowskiej i Warszawskiej. Temi też ulicami udała się procesja, zatrzymując się przy każdym ołtarzu, gdzie ks. dziekan Lewandowicz odprawiał modły. W uroczystości Bożego Ciała wzięły udział: procesja z parafji św. Mateusza i N. M. P., stowarzyszenia katolickie, Resursa Rzemieślnicza i Młodzi Stronnictwa Narodowego, którzy w czasie procesji nieśli krzyż i chorągwie. Za krzyżem postępował poczet sztandarowy Str. Narodowego, za nimi poczet sztandarowy Hallerczyków, potem sztandary Resursy Rzemieślniczej, za którą podążały bractwa kościelne.

„Dzień Morza" w Pabjanicach. W sobotę, 29. ub. m., obchodzono w Pabjanicach „Dzień Morza". Przez cały dzień trwała kwesta uliczna na łódź podwodną. Domy w całem mieście przystrojone były flagami państwowemi. (p)

W walce o pracę. W dniu 28. ub. m. kilkadziesiąt kobiet, które dotychczas nie zostały zatrudnione, udało się przed gmach magistratu, by interwenjować u tymczasowego prezydenta miasta Bolesława Futymy. Delegacja nie została przyjęta, ponieważ tymczasowy prezydent wyjechał do Łodzi. W jego zastępstwie inżynier miejski p. Kowalski przyrzekł bezrobotnym kobietom, że w najbliższych dniach zostaną zatrudnione na robotach miejskich. (p)

Handel w niedzielę. W niedzielę, 30. ub. m., zanotowaliśmy, że Żyd Jelinowicz (Majdany 5), właściciel sklepu kolonjalnego, jawnie uprawiał handel przez cały dzień — Właścicielka piekarni przy ulicy Warszawskiej Wajntraubowa prowadzi w niedzielę handel od tyłu przy drzwiach zamkniętych (p)

W żydowskiem jarzmie. Robotnicy, zatrudnieni w tkalni mechanicznej Żyda Brajnstajna (ul. Kapliczna) są przez niego w niesłychany sposób wyzyskiwani. Żyd nie płaci według obowiązującej ustawy zbiorowej, kilkudziesięciu robotników nie jest ubezpieczonych w Ubezpieczalni Społecznej. Jak się dowiadujemy, Brajnstajn w najbliższych dniach nosi się z zamiarem zredukowania kilkunastu robotników

Piętnujemy! Podczas targu odbywającego się w piątek, 28. ub. m., czyniły zakupy w żydowskich straganach: p. Włóczyńska (właścicielka kaszarni) kupiła u Żyda dwa kostjumy kąpielowe. P. Krajowa (Spółdzielcza) kupiła skarpetki, p. Nowicka, ul. Warszawska, kupiła koszulę sportową, p. Bloch Eugenjusz z Karnyszewic i Dyemk Eugenjusz (Bracka) pili wodę sodową u Żyda Rozencwajga przy ulicy Zamkowej 18. Dwaj stolarze pp. Grabski Mieczysław i Ostrowski na oczach całej Resursy Rzemieślniczej pili wodę sodową w dniu 27. ub. m. u Żyda Zilberberga, ul. Zamkowa 18. Wstyd!

Kronika Zgierza

Zatrucie w firmie „Boruta". W czwartek, 27. ub. m., w firmie Przemysł Chemiczny „Boruta" w Zgierzu zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. W jednym z oddziałów sortowania chemikalij robotnik Leon Stemplewski (ul. Piaskowa), wszedłszy do piwnicy, uległ silnemu zatruciu gazami. Po zastosowaniu zabiegów przewieziono go do szpitala w Łodzi. Stan Stemplewskiego jest groźny.

Z zarządu miejskiego. Zarząd miejski Zgierza ostatnio przystąpił do przeprowadzenia kanału ściekowego przy ul. Łęczyckiej. Po zabrukowaniu ul. Królewskiej zostanie zabrukowana ul. Ewangelicka, na którą nawożony jest już kamień z własnej kopalni Krogulec.

Zatonięcie. W środę, 26. ub. m., w godzinach wieczorowych w miejscowości letniskowej Grotniki pod Zgierzem Bolesław Wstawski ze Zgierza (ul. Wspólna 3) utonął. Z wody wydobyto już tylko martwe zwłoki.

Na srebrnym ekranie

„Rumba"

Kino Palace

Zdawałby się musiało, że z życia rewjowych artystów, jako tematu do filmu nie się już nie da wydobyć nowego. Tymczasem wyświetlana obecnie w kinie Palace „Rumba", choć właśnie na takim motywie oparta, wykazała, że niema starych czy wyświechtanych tematów. „Rumba" bowiem jest filmem tak dobrym, że nawet w pełni zimowego sezonu trudno o lepszy. Są filmy dobre pod pewnym względem, lecz słabe pod innemi — tu wszystko jest bez zarzutu: gra, reżyserja, scenarjusz, wystawa, muzyka...

Główne role kreują George Raft i Carola Lombard. Jeszcze przed paru laty on występował jako „czarny charakter", a ona bywała niesamowitym „wampem", obecnie oboje w normalnych rolach pokazali dopiero swoją prawdziwą klasę, należy przyznać nieprzeciętną. Gra obojga pełna naturalnej dynamiki i ekspresji a nawet finezji w żadnym momencie nie liduje z dobrym smakiem. Z drugorzędnych figur zasługują na uznanie niezwykle zgrabna tancerka Margo i charakterystyczny aktor, grający rolę dziennikarza.

Na zakończenie chcemy podnieść jeszcze jeden bardzo ważny szczegół: zazwyczaj w filmach z popisami śpiewaków czy tancerzy popisy nawet najlepsze pozbawione są momentu akcji — ogląda się je z przyjemnością, lecz na ten czas ustaje u widza zainteresowanie samą akcją, często zaś zbyt długie wstawki nudzą. W „Rumbie" wszystkie popisy taneczne są tak ściśle związane z akcją że napięcie na widowni nie słabnie ani na chwilę — zwłaszcza się to daje odczuć w scenie końcowej.

„Rumbę" stanowczo warto obejrzeć, nawet narażając na dwie godziny niezbyt dobrze wietrzonej sali. Nadprogram składa się z dwóch wcale niezłych komedyj rysunkowych i PAT'a. **m—t.**

Ostatnie wiadomości

Onegdaj późnym wieczorem patrol XIV komisarjatu P. P. został zaalarmowany naskutek zajścia jakie wywołał na ulicy niejaka Marianna Cyrus 32-letnia narkomanka. Przed niedawnem czasem zwolniono ją ze szpitala w Kochanówku, gdzie odbywała kurację, jednak nie została widocznie z nałogu wyleczona, gdyż obecnie pod wpływem braku narkotyku wpadła w szał bijąc przechodniów. Doprowadzona do komisarjatu, dostała tam po raz drugi ataku szału, tak że dopiero 3 posterunkowemu udało się obezwładnić chorą. Lekarz po uspakajającym zastrzyku przewiózł ją do szpitala.

*

Aczkolwiek zamachy samobójcze są na porządku dziennym, to jednak próba samobójstwa 21-letniego Antoniego Denusa, a właściwie motywy owego samobójstwa są stanowczo niecodzienne.

Od szeregu lat Denus przyjaźnił się z 20-letnim Wacławem Puchalskim i obaj zaprzysięgli sobie, iż w razie śmierci jednego drugi popełni samobójstwo. Po pewnym czasie Puchalski ciężko zaniemógł na nieuleczalną chorobę i nie widząc nadziei na uleczenie się powiesił się w mieszkaniu rodziny. Denus, gdy się o tem dowiedział przyszedł odwiedzić zmarłego i przy katafalku raz jeszcze odnowił swą poprzednio obietnicę, nieprzeżycia przyjaciela, poczem powiesił się również. Wisielca spostrzeżono i w czas odcięto.

*

W dniu wczorajszym na torze kolejowym na odcinku Widzew — Andrzejów znaleziono zmasakrowane zwłoki mężczyzny. Jak się okazało, samobójcą był Leopold Wagner, zamieszkały w Antoniewie pod Łodzią. Przyczyną tragicznego kroku była nieuleczalna choroba płuc.

*

Strajk drogowy na linji Łódź — Tuszyn został zlikwidowany. Firma Rudzki zgodziła się wypłacać zarobki według stawek, ustalonych przez inspektora pracy.



Jakie ogrzewanie jest najtańsze

To, którego bieżące koszty opalania są najniższe. Wszystkospalający kocioł oszczędnościowy pat. „Höntscha" do centralnego ogrzewania na wodę i na parę daje możność użytkowania małowartościowych materjałów opałowych przy wielkiej wydajności ciepła.

Höntsch i S-ka, Sp. z o. o.
Poznań - Rataje 138. Tel. 37-92
ng 11 793

Mareckiego — **mieszanki, dropsy i śmietankowe groszowe** to towar pożądany i wyróżniany przez klienta
Fabryka Cukrów St. Marecki, Poznań
n 11 511

FARBY **LAKIERY** **POKOSTY**
Fabryki J. Perek, Leszno, *po cenach fabrycznych tylko*
Wodna 13, tel. 53-26, *dawniej W. Garbary 39*
Pokost czysto lniany zł 1,65 za 1 kg Pokost zwykły lniany zł 1,40 za 1 kg
nz 11 189

Okucia **budowlane** do drzwi i okien
Armatury do piecy
Gwoździe, śruby, druty najkorzystniejsze źródło zakupu
a 11232
HURT POLSKI
Poznań, Wrocławska 4.



Pg 4463

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i. w. z. a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10.30. w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10,15.

1. DOMY-PARCELE

Kamienica dwupiętrowa nowa, dochód 3 600 zł
przedmieście 25 000. wpłaty 18 000 Karalus, Poznań, Marszałka Focha 25. zd 16 215

Dom Jarocinie
nowy, piętrowy, balkonem, dużym ogrodem, cena 7 500, wpłaty 6 500 Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. zd 16 389

Parcele budowlane przy ulicach Górczyńskiej
Sielskiej, Chocimskiej, Górki tanio sprzedam. Karalus, Poznań, Marszałka Focha 25. zd 16 214

Dom
nowy 10 ubikacyj, 140 miesięcznie sprzedam, zamienię na gospodarstwo 60—100 mórg. Hoffmann Poznań, Jodłowa 42 a. zd 99 832

Domek
blisko Poznania, 7 ubikacji, 15 tys., wpłata 12 tys. Adres Orędownik, Poznań zd 15 976

2. PIENIĄDZ

Monety
złote kupię. Zgłoszenia pisemne do Orędownika, Poznań pod zd 15 217

Poszukuję
2—3 tys. I hipoteka, dom w Poznaniu. Dam dobry procent. — Oferty Orędownik, Poznań zd 15 962

5 000,—
złotych na 1 hipotekę gospodarstwa 100 morgowego poszukuje. Oferty Orędownik, Poznań zd 16 326

6. OŻENKI

Wdowiec
lat 44, szuka żony, posiada domek Poznaniu, ma dwoje dzieci gotówki 3 000. Oferty Orędownik Poznań zd 16 256

7. SPRZEDAŻE

300 rozebranych samochodów
zakup, sprzedaż używanych części samochodowych, — podwozia na mleczarki. — Autoskład, Poznań Dąbrowskiego 89, telefon 46-74 d 2895

Piekarze
Urządzenie mechaniczne maszynerja, dwie ugniatarki do ciasta, motor elektryczny najlepszym stanie tanio. Hoffmann, Poznań, Jodłowa 42 a. zd 99 831

114
pszennej, żytniej, 25 łąki, inwentarzem, budynki pierwszej klasy. Cena 22 000, wpłaty 8 000. Krzyżaniak, Wronki — Zamość. zd 99 769

Dom
wolny czteropokojowy, dwie kuchnie, wielki ogród elektryka gimnazjum, wpłaty 5600, sprzeda Fr. Hoffman, Trzemeszno. d 2992

Gospodarstwo
133 morgi sprzedam tanio. Bieńkowski, Żabno, k. Czempinia. zd 97 090

Farby — Pokost lniany
kg 1.70 emalja 1.80 szablony kreda znane że najtaniej Poznań, Chwaliszewo 24. Jaroszyk. zd 95 787

94 morgi
magd. ziemi (lżejszej) bez budynków w powiecie kościańskim za gotówkę na sprzedaż. Zgłoszenia: notarjusz T. Rozwadowski, Kościan Rynek 5 P 4691-54.170

Gospodarstwo
133 morgi inwentarze, umeblowanie sprzedam za oferowaną cenę — powód nagły wyjazd. — Bieńkowski Żabno k. Czempinia. zdg 97 089

Gospodarstwa
50 i 30 mórg dobrej ziemi, zabudowania masywne, blisko Poznania za gotówkę sprzedam. — Adres wskaże Orędownik, Poznań zd 15 997

Piekarnię
nowoczesną blisko Poznania sprzedam lub wydzierżawię. — Adres Orędownik zd 15 971

Składnica
węgla zaprowadzona centrum, bocznica 2500. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 16 109

Dom
zabudowanie nowe, 7 mórg ziemi, sprzedam, cena 5000. Tyrchanowa Wartosław. zd 16 103

Rzeźnictwo składem
Poznaniu przyległem mieszkaniem, dzierżawa tania, okazyjnie sprzedam, objęcie 450.— złotych. Wędzikowski Poznań, Piekary 11 zd 16 169

Kolonjalkę
dobrze zaprowadzoną, przyległe 2 pokoje kuchnia tanio sprzedam powód choroba. Teresiak, Poznań, Maleckiego 29. zd 16 207

2 domki
po 4 lokatorów ogród, podwórze 12 000 razem sprzedam zaraz Górczyn. Oferty Orędownik Poznań zd 16 199

40 mórg przy Poznaniu
zabudowaniami, inwentarzami wpłaty 5 500, wiele innych gospodarstw poleca Ratajczak, Poznań Jezuicka 12. zd 16 193

Dom masywny 9 lokatorów ogrodem
przy jeziorze mieście powiatowem 6 500, wpłaty 4 500. Stawski, Poznań, pl. Sapieżyński 10 b. zd 16 177

4 morgi
łąki w Górczynie na ogrodnictwo i pod budowę tanio sprzedam. — Teresiak, Poznań, Maleckiego 29. zd 16 206

Składzik
delikatesowy, drobiu centrum, prowadzony dłuższego czasu sprzedam. Cena 1 000, dzierżawa 80. Tomczak, Poznań, Wierzbięcice 31. zd 16 274

Skład
delikatesów, nabiału, drobiu centrum towarem, nagłego wyjazdu, cena 1 100, dzierżawa 80. „Informator", Poznań, Skarbowa 1. zd 16 273

Zakład krawiecki
dobrze zaprowadzony powiatowem mieście, urządzeniem, bez, spowodu wyjazdu, tanio sprzedam. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 16 316

Gospodarstwo
100 mórg dobrej ziemi pełne żniwa sprzedam Oferty Orędownik, Poznań zd 16 312

Wóz
rzeźnicko - piekarski, resorach, jak nowy, szor zaraz tanio sprzeda Krzymiński, Rumianek, p. Tarnowo Podgórne. zd 16 385

50 gospodarstw pow. Jarocińskim
od 1—200 mórg, 25 domów, domków poleca Otręba, Jarocin, Kilińskiego. zd 16 387

10. MAJĄTKI

Majątek
340 mórg, żywym, martwym inwentarzem wydzierżawię, objęcie 12 000 Sowiński, Garncarska 2, tel. 18—21, Poznań. zd 16 133

Majątek
460 mórg, 60 klm. od Poznania wydzierżawię, objęcie 15 000. Sowiński, Poznań, Garncarska 2, telef. 18-21. zd 16 132

11. KUPNA

W Pleszewie
kupię domek 2—3 pokoje kuchnia, ogród owocowy. Pośrednik pożądany. Orędownik, Poznań zd 16 013

Poszukuje
składu kolonjalnego
dobrze zaprowadzonego Poznaniu, Środzie, Gnieźnie, Wrześni, gotówka 3 000. Otręba Jarocin, Kilińskiego 2. zd 16 388

16. SZUKA POKOJU

Pokoju w Łodzi
z utrzymaniem od zaraz przy rodzinie prywatniczej chrześcijańskiej szuka prywatnik z Wielkopolski możliwie w śródmieściu. Oferty z podaniem ceny do Agentury Orędownika w Damasławku pow. Wągrowiec. n 12 096

18. DZIERŻAWY

Piekarnia
mieszkaniem w lużej wsi natychmiast wydzierżaw Władysław Matuszak, Śliwno, pow. Nowy Tomyśl, poczta Duszniki. zd 15 559

Gospodarstwo letnisko
90 mórg, willa 6 pokoi wśród jezior, borów 16.5 klm od Poznania willa, park, ogród owocowo warzywny, inwentarz żywy i martwy dobre żniwa wydzierżawię. Objęcie do 5000 zł Fr. Szymański Poznań, Pocztowa 31. P 4108-27.1

MASZ PIEGI?
POZBĘDZIESZ SIĘ ICH UŻYWAJĄC MYDŁA I KREMU „Efelis"
ng 11 570

60 buraczanej przedmieściu Poznania zaprowadzone ogrodnictwo
spiesznie wydzierżawi właściciel. Karalus, Poznań, Marszałka Focha 25. zd 16 213

Rzeźnictwo Starołęka Wielka
skład mieszkanie dwupokojowe, warsztat, stajnia od sierpnia wydzierżawimy. Ratajczak, Poznań, Jezuicka 12. zd 16 194

66
drenowanej 2 konie, 8 krów, 25 świń, tylko kaucji 2 500 Szymala Września Miłosławska 2. zd 98 902

Piekarnię
wydzierżawię, może być na nocne pieczenie. Oferty Orędownik Poznań zd 16 233

23. ROZMAITE

Szklenie
budowli i szkło okienne poleca mistrz szklarski Jan Candryk, Łódź, Główna 11 telefon. 159-03 n 11 118

Niklowanie
różnych części oraz srebrzenie platerów. Candryk Łódź Główna 11. n 11 117

25. MUZYKA

Pianina, fortepiany
światowej sławy „Arnold Fibiger", Kalisz, ceny fabryczne. — Salon wystawowy Warszawa, Krakowskie Przedmieście 69 I piętro, telefon 217-60 P 3221-12.79

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych

Ślusarz - szofer
dobrze obznajmiony wszelkiemi maszynami spalinowemi i innemi maszynami poszukuje posady. — Leon Wawrzynowicz Łomnica, pow. Nowy Tomyśl ng 11 836

Kierownik
młyna, mistrz samotny, wszechstronnie doświadczony, wykonuje montaże, własne narzędzia, poszukuje posady. Oferty Kurjer Poznański zdg 16 181/2

Rolnik
ziemiańskiej rodziny, wyższem wykształceniem (Taborczyk) długoletnią praktyką poszukuje posady rządcy od lipca. Dabiński, Poddębice, pow. łęczycki. zd 16 315

Posady ogrodnika
kierownika poszukujemy dla jednego z najwybitniejszych ogrodników Wielkopolski 15 lat w ostatniej posadzie, wszechstronny — zgłoszenie Stefan Witkowski — prezes Poznańskiego Koła Ogrodniczego — Poznań, Zawady 12 tel. 10 41. zdg 15 773

Pomocnik
piekarski, samodzielny z kartą rzemieślniczą, obeznany cukiernictwem, poszukuje posady. Wymagania skromne. Matena, poste restante Gniezno. zd 16 386

27. WOLNE MIEJSCA

Poszukuję
czeladnika piekarskiego z kaucją od 100 do 200 zł. Zgłoszenia Cieślak Orzechowo, pow. Września. zd 15 042

Pomocnik
fryzjerski damski z wodną ondulacją lub fryzjerka zaraz potrzebni. J. Wojciechowski, Jastarnia 27, pow. morski. zdg 15 561

Uczeń
z prowincji potrzebny. Piekarnia Kraszewskiego 30, Poznań. zd 16 117

Największy wybór
Tapety
Linoleum
Ceraty
Chodniki
Dywany
Dywaniki
poleca tanio
Zb. Waligórski
Poznań, Pocztowa 31
Telefon 12-20
Przyjmuje asygnaty Tow. „Kredyt"
d 2439

programy radjowe

WARSZAWA

Środa, dnia 3 lipca.

6.30 audycja poranna: **12.05** dziennik południowy: **12.15** „Dla naszych letnisk i uzdrowisk": **13.05** chwilka dla kobiet: **13.30** koncert: **15.30** muzyka salonowa: **16.50** „O domowem wyrobie wina: **16.15** koncert solistów: **16.15** „Wędrówka Joanny": **17.00** „Djalogi wśród balu i tańca": **17.45** muzyka salonowa: **18.00** „Typologia klijenta" — wesoły skecz: **18.15** „Cała Polska śpiewa": **18.30** p. t. „Duszek", opowiadanie dla dzieci: **18.45** jazzowe figielki: **19.30** zespół piosenkarek „Irmay": **19.50** „Świat się śmieje": **20.00** „Poznajmy przepisy finansowo-rolne": **20.10** z oper Bellini'ego: **20.45** dziennik wieczorny: **20.55** „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski: **21.00** koncert Chopinowski w wyk. Bolesława Woytowicza: **21.30** odczyt: **21.40** w stulecie urodzin Henryka Wieniawskiego: **22.05** wiadomości sportowe: **22.15** koncert M. Ork. R. P. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego.

KRAJOWE

Środa, dnia 3 lipca.

Katowice — 13.30 koncert muzyki lekkiej (płyty): **15.30** muzyka wesoła (płyty): **18.30** „Góralskie zdobn. drzewne na Śląsku" — szkic liter. — Mgr. P. Musioła: **18.45** Jack Hylton gra (płyty): — **20.00** Kazimiera Alberti: „Godzina Kalionowa" (recytacje poezyi) **20.10** Mascagni: fragment z opery „Rycerskość wieśniacza" w wyk. solistów, chóru i orkiestry opery „La Scala" w Medjolanie pod. dyr. Lorenzo Molajoli (płyty) **22.11** lokalne wiadomości sport.; **22.15** skrzynka francuska.

Środa, dnia 3 lipca.

Kraków — 15.30 muzyka salonowa z płyt; **17.00** „Djalogi wśród balu i tańca" audycja słowno-muzyczna H. zur Mühlen, tłumaczenie i radjof. Sopramonte w wyk. artystów teatru miejskiego; **17.45** ludowe piosenki niewieckie z płyt; **18.30** skrzynka dla dzieci w oprac. T. Rettingerowej; **18.40** wiadomości bież.; **18.45** krakowiaki i mazury (płyty): **20.00** poradnik turystyczny w oprac. dr. St. Leszczyckiego: **20.10** sławne głosy (płyty): **22.11** lokalne wiadom. sport.; **22.15** transmisja z Warszawy.

Środa, dnia 3 lipca.

Lwów — 15.30 piosenki angielskie (płyty): **17.45** chwilka Respighiego (płyty); **8.30** „I my też mamy głos przed mikrofonem" krótkie recytacje w wyk. dzieci; **18.40** silva rerum i życie kulturalne; **18.45** muzyka lekka (płyty): **20.00** audycja literacka — K. Rychłowski — Przekłady utworów francuskich; **20.10** egzotyzm w muzyce (płyty): **20.45—22.11** transmisja z Warszawy: **22.11** wiadom. sport. lokalne; **22.15** transm. z Warszawy.

Środa, dnia 3 lipca.

Łódź — 13.30 muzyczna wiązanka kwiatów (płyty): **15.15** przegląd giełdowy: **18.30** listy od dzieci — omówi red. B. Stefański: — **18.40** życie artystyczne i kulturalne: **18.45** muzyka popularna (płyty): **20.00** Moniuszko: arje z op. „Halka" w wyk. Ewy Bandrowskiej-Turskiej (płyty): **20.10** transmisje z Warszawy: **22.11** wiadom. sport. lokalne: **22.15** — transm. z Warszawy.

Środa, dnia 3 lipca.

Toruń — 13.30 muzyka lekka (płyty): **15.15** przegląd giełdowy: **15.30** słynni śpiewacy (płyty): — **17.45** chóry rewellersów (płyty): **18.30** skrzynka techniczna: **18 40** życie kultur., artystyczne i nauk. na Pomorzu.; **18.45** tanga w wykonaniu Imperio Argentiny (płyty): **20.00** wiad. gospod. z Pomorza; **20.10** popularny koncert symfoniczny (płyty): **22.11** wiadomości sport. z Pomorza; **22.15** tr. z Warszawy.

Środa, dnia 3 lipca.

Poznań — 6.30 audycje poranne z Warszawy; **8.20** program na dz. bież.: **8.25** wskazówki praktyczne **11.57** tr. z Warszawy i Krakowa: **15.15** przegląd giełdowy: **15.25** tr. z Warszawy: **15.30** Beethoven: V symfonja e-moll (płyty): **16.00** z Warszawy: **16.15** koncert solistów w wyk. Z. Turszowej (śpiew z Warszawy) i J. Rakowskiego (viola d'amore — Poznań): **16.50** tr. z Warszawy i Krakowa: **18.30** skrzynka dla dzieci — omówi Wujcio Kazio: — **18.40** życie kult., art. i społ. Poznania: **18.45** muzyka ludowa (płyty): **19.05** zapowiedź programu na dz. nast.: — **19.15** koncert reklamowy; **19.30** tr. z Warszawy; **20.00** pogadanka rolnicza p. t. „Ulgi podatkowe dla rolników", wygł. mgr. J. Frankowski: **20.10** transm. z Warszawy; **22.11** wiad. sport. Poznania: **22.15** tr. z Warszawy.

ZAGRANICZNE

Środa, dnia 3 lipca.

Radio Paris — 22.45 wieczór teatralny. **Koenigswusterhausen 12.00** koncert południowy: **14.00** rozmaitości muzyczne: **16.00** koncert ork. wojskowej: **19.00** fortepian: **20.15** koncert letni z Hamburga; **22.30** muzyka lekka: **Luksemburg — 21.00** muzyka czeska: **21.35** fortepian. **Motala i Sztokholm — 20.00** tr. z Warszawy. **Kalundborg i Kopenhaga — 20.00** koncert popularny: **21.05** muzyka rosyjska. **Budapeszt — 20.15** muzyka operowa. **Beromuenster — 19.50** pieśni szwajcarskie; **21.10** muzyka Haydna i Schuberta. **Sztutgart — 20.15** audycja wesoła z Frankfurthu — **22.30** z Kolonji: **24.00** muzyka skandynawska. **Wiedeń — 20.45** audycja literacka. **Praga — 12.30** muzyka jazzowa: **15.00** z Bratysławy: **16.30** koncert wojskowy: **19.40** kwartet salonowy: **20.50** pieśni kompozytorów legjonistów. **Kolonja — 20.15** z Hamburga: — **20.45** wesoła audycja muzyczno-słowna. **Rzym — 21.30** koncert symfoniczny z Bazyliki di Messenzio. **Monachjum — 20.15** z Hamburga. **Lipsk — 20.45** słuchowisko muzyczne. **Medjolan — 20.40** „Lodoletta" opera Mascagniego pod dyr. kompozytora. **Bukareszt — 20.45** pieśni Schumana. **20.05** muzyka lekka.

Humor zagraniczny



O godz. 3 w nocy.
— Nie tańcz tyle, najdroższa, jesteś już cała zgrzana!
(Tribuna — Rzym). S. F.

Co futro — to **Edmund Rychter** — co palto — to **Edmund Rychter** — co ubranie — to **Edmund Rychter,** Poznań, Ostrów Wielkop.

Przedpłata na miesiąc czerwiec 1935 roku włącznie książkowego dodatku powieściowego, w Poznaniu w ekspedycji zł 1,95, w agencjach zł 2.20, z odnoszeniem do domu zł 2.20, na prowincji na pocztach już z odnoszeniem do domu kwartalnie 7.01, miesięcznie 2.34, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 5.00, w innych krajach zł 5.00. Przy 7-miu wydaniach tygodniowo kosztuje „Orędownik" miesięcznie 2.35 zł bez odnoszenia do domu. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr, na stronie czwartej 50 gr, na stronie drugiej 60 gr. Przed wiadomościami potocznemi 100 gr od 1-łamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów w tem 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe (tłuste) 15 gr, każde dalsze słowo 10 gr. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10.30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godz. 10.15 rano. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

Redaktor naczelny: Tadeusz Powidzki. — Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie p. Antoniego Leśniewicza w Poznaniu. — Niezamówionych rękopisów redakcja nie zwraca.
Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych z datą na dzień następny.
Wydawnictwo Drukarnia Polska S. A. w Poznaniu, św. Marcin 70.
Telefony: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedziele, święta i późnym wieczorem tylko 40-72. P. K. O. Poznań nr. 200 149.





Wielki ruch panował w sobotę na jeziorze kierskiem pod Poznaniem, gdzie odbyły się regaty z udziałem załóg 6 organizacyj. Z lewej komisja sędziowska przy pracy. W głębi z prawej widoczny pomost z żaglówkami oraz tablica orjentacyjna.

Regaty na Bałtyku

W regatach biorą udział jedno i dwumasztowce

Gdynia. (PAT). Wczoraj wyruszyły polskie jachty morskie na regaty z Gdyni do Visby.

Jachty podzielono na dwie klasy. W klasie pierwszej dwumasztowców znalazły się „Temida 1-sza" pod sterem Tymińskiego, „Temida 2" pod sterem Przybyszewskiego, „Mohort" pod sterem Daniszewicza, „Korsarz" pod sterem Prechitka. W skład klasy 2-giej jednomasztowców weszły: „Albatros" pod sterem Józeficza, „Witeź" pod sterem Laudańskiego, „Kneź" pod sterem Gierwella i „Pirat" pod sterem Samuelsona.

Długość trasy wynosi 204 mile morskie, co w normalnych warunkach jachty powinny przebyć w 40 do 50 godzin. Po ukończeniu regat jachty polskie z Visby udadzą się pod kierownictwem komandora Petelenca na międzynarodowy zlot do Faroesung, a stamtąd na regaty do Windawy na zaproszenie Łotewskiego Jachtklubu. Do Gdyni jachty wrócą mniejwięcej około 12 lipca.

Bieg do morza

Kolarze wracają z Gdyni — Lipiński prowadzi

Starogard. Po jednodniowym odpoczynku w Gdyni i udziale w Święcie morza kolarze wyruszyli w dalszą drogę. Czwarty etap prowadził z Gdyni do Starogardu Pogoda dopisała. Prowadził początkowo Olecki. Koło Wejherowa upadł Kapiak, co w związku z poprzednio naderwanem ściegnem zmusiło go do wycofania się z biegu. Po 70 km wycofał się również Praczyk. Na 80 klm Olecki przbija gumę, tracąc dużo czasu. Przed Starogardem grupa Oleckiego myli trasę i po wyjaśnieniu nawraca i traci czas. Ostatecznie do Starogardu pierwszy na metę przybył Lipiński w czasie 4 g. 44:38.2, 2. Kiełbasa 4 g. 44:38.4, 3. Ignaczak 4 g. 44:38.6, 4. Targoński, 5. Starzyński, 6. Zieliński, 7. Bober. W ogólnej klasyfikacji wyścigu prowadzi nada Kiełbasa 22 g. 03:57 8, 2. Lipiński 22 g. 08:55.2, 3. Napierała 22 g. 29:05.4. (PAT).

„Biały sport"

W niedzielę na kortach „AZS" zakończony został międzynarodowy turniej tennisowy o mistrzostwo „Poznania", organizowany przez poznański „AZS". Wbrew oczekiwaniom turniej jakkolwiek licznie obesłany, atrakcyjnie przedstawiał się licho. Brak Hebdy oraz nieprzybycie zawodników berlińskich, wreszcie odmowa startu Tłoczyńskiego w grze pojedyńczej i Warmińskiego osłabiło znacznie wartość klasy i poziomu ostatniego turnieju. Za wyjątkiem bowiem nielicznych tylko młodych zawodników, reszta startujących to znana już nam przeciętna klasa polska. Nic zmienił w tem nic udział zawodników Eichnera i Nitschego z Wrocławia, którzy również niewiele pokazali. W ostatnim dniu turnieju rozegrano finały, które przyniosły następujące wyniki:

W grze pojedyńczej I. kl. Wittmann zwyciężył Eichnera (Wrocław) 6:3, 6:3, 6:3. (Niemiec grał ciekawie, lecz mniej pewnie, aniżeli Wittmann. W grze pojedyńczej II kl. Maciński wygrał z Księżopolskim 4:6, 12:10 scr.

W grze pojedyńczej pań Neumanówna wygrała po równej walce z Głowacką 7:5, 2:6, 6:3, przyczem w drugim secie Poznanianka została wyraźnie skrzywdzona przez sędziego p. Lisowskiego, co oburzyło do żywego publiczność, która nie pożałowała sędziemu ostrych, a również i dowcipnych docinków.

Gra podwójna panów I kl. przyniosła po ciężkiej walce, zwycięstwo pary Tłoczyński Ig. - Wittmann nad Eichner - Nietsche (Wrocław) 6:8, 6:4, 6:1, 6:3. W polskiej parze doskonale grał Tłoczyński, natomiast słabiej Wittmann. **Z Wrocławian lepszym był Eichner.**

Grę podwójną panów II kl. wygrała para Maciński - Matuszewski, bijąc parę Pawłowski - Nowak 7:5, 6:4, 6:1.

W grze mieszanej zwyciężyli łatwo Neumanówna - Tłoczyński Ig., bijąc parę Jaśkowiakówna - Eichner 6:2, 6:0.

Turniej AZS. dał tegoroczne mistrzostwa m. Poznania w single'u w ręce czystej krwi Żydów: Wittmanna i Neumanównej.

Słusznie więc na zawodach puszczono w obieg żart, iż kierownictwo AZS. urządzi w najbliższych dniach turniej pocieszenia dla tennisistów - chrześci-[redacted]. (al)

Czytajcie „ILUSTRACJĘ POLSKĄ"



Moment półfinału gry mieszanej między parą Tłoczyński i Neumannówna oraz Freysingerowa i Beldowski.

Dwa zwycięstwa Jędrzejowskiej

W dalszym ciągu międzynarodowego turnieju w Wimbledonie Jędrzejowska pokonała w grze pojedyńczej Angielkę Ford 6:0, 9:7, a w grze podwójnej z Noel zwyciężyła bez trudu parę angielską Strawson i Cuningsham 6:1, 6:3.

Zwycięstwo to wypracowała dzięki swej świetnej grze Jędrzejowska, Noel grała bowiem bardzo słabo.

„KPW" mistrzem Polski w koszykówce męskiej

Mistrzostwa Polski w koszykówce męskiej rozegrane zostały w oba dni świąt w Katowicach. W pierwszym dniu „KPW" zwyicężyło PZP drużynę śląską PZP z Nowego Bytomia w stosunku 40:20. „Polonja" warszawska zaś wygrała po zaciętej walce z „Wawelem" krakowskim w stos. 34:20.

W zakończeniu mistrzostw w drugim dniu odbyły się następujące spotkania: „Polonja" i „PZP" 64:34, „KPW" i „Polonja" 60:34, „KPW" i „Wawel" 20:13. Tem samem mistrzostwo Polski zdobył „KPW" Poznań przed „Polonją", „PZP" i „Wawelem".

Obrady dziennikarzy sportowych

W Wilnie obradował w ciągu dwu dni zjazd Związku Dziennikarzy Sportowych R. P. Uchwalono trzy rezolucje w sprawach organizacyjnych oraz w sprawie olimpjady. Poruszono również sprawę niesłychanego skrytykowania dziennikarzy sportowych przez b. prezesa P Z. B., p mec. Linkego. W rezultacie zebrani zsolidaryzowali się ze stanowiskiem, zajętem przez zarząd oddziału poznańskiego na pamiętnem zebraniu. Postanowiono wyrazić oburzenie przeciwko podobnym wystąpieniom i polecono zarządowi głównemu **załatwić incydent w ten sposób, by polskie dziennikarstwo sportowe otrzymało całkowitą satysfakcję.**

Wioślarstwo

W regatach warszawskich dwa zwycięstwa odniosły osady poznańskie. Wyniki są następujące: czwórki: 1. „Wisła" 8:05.2 przed „AZS" Warsz. Dwójki bez: T. W. Płock 9:00 przed „WTW". Jedynki: Tilgner (WTW) 8:52.8. Jedynki pań: Grabicka (WKW) 8:18 przed Orłowska (AZS). Czwórki bez: „WTW" 7:29.2 przed „TW Płock". Ósemki now.: „AZS" Poznań przed „W. T. W.". Czwórki pań: „WKS" - Poznań przed „WKW". Ósemki o mistrzostwo: 1. „Wisła", 2. „A. Z. S." Warszawa. (c)

Pływanie

W mistrzostwach okręgowych Lwowa w pierwszym dniu zwyciężyli: Panie: 100 m dow.: Szczerbówna (P) 1:27.6. 200 m klas.: Misanówna (P) 3:49,5. 3×100 mtr. zm.: Czarni 6:06,6. Panowie — 100 m klas.: 1. Kot III (P) 1:28.6 (r. o.), 2. Karczemny 1:28.8. 100 m wzn.: Kot II (P) 1:26.8. 400 m dow.: Kot II (P) 6:28.4. 3×100 mtr. zm.: Pogoń (Kot II i III, Bober) 4:15.

W drugim dniu uzyskano dwa wyniki lepsze od rekordów okręgowych: 100 mtr. klas.: Missanówna 1:43.4 i 200 m klas.: Kot III 3:13.1. W ogólnej punktacji zwyciężyła „Pogoń" 531 p. (c.)

W mistrzostwach Warszawy, odbytych w Ciechocinku, w ogólnej punktacji zwyciężyła „Legja" 939 pkt. przed „AZS." 366 i „Delfinem" 217 p. Słabą formę wykazał Bocheński. Wyniki były następujące: panowie: 100 m dow.: Bocheński (D.) i Szrajbman I (L.) 1:03.6. 200 m dow.: 1) Szrajbman I 2:23, 2) Bocheński 2:26. 100 mtr. klas.: 1) Szrajbman II (L.) 1:23.8 (r. p.), 2) Boguth (A.) 1:24.2. 200 m klas.: 1) Szrajbman II 3:02.4, 2) Boguth 3:06.7. 100 m wznak: Chona (L.) 1:25. 3×100 m zm.: 1) „Legja" 3:54 2) „AZS." 3:55, 3) „Delfin" 4:11. 4×200 m dow.: 1) „Legja" 11:19.8, 2) „AZS." 11:22, 3) „Delfin" 11:30. Panie: 100 m dow.: Morawska (D.) 1:25.8. 100 m. klas. 1) Chomiakówna (L.) 1:45. 2) Goworkówna (L.) 1:49. 200 m klas.: Chomiakówna 3:48. 100 m wznak: Morawska 1:41.2. 3×100 m zm.: 1) „Zass" 5:21.4, 2) „Legja" 5:23.6, 4×100 m dow.: 1) „Legja" 7:05.8, 2) „AZS." 7:13.4. (c.)